

# STRZELLEC



№ 8

Warszawa, dnia 3 marca 1928 r.

Cena 50 gr.

Opłata pocztowa uliczona ryczałtem

# Dział urzędowy

## WYKAZ ODDZIAŁÓW zatwierdzonych w czasie od 1.II 1928 r. do 11.II 1928 r.

**Okręg Poznań:** 1. Oddz. Uniejów (pow. Turek); 2 Oddz. Modasko (pow. Szamotuły); 2 oddziały, 26 członków.

**Okręg Przemyśl:** 3 Oddz. Pietnica — Tarnawa (pow. Dobromil). (Zatwierdzony 17.VIII.27), jeden oddział, 30 członków.

**Okręg Lwów:** 4 Oddz. Jabłonów (pow. Peczeniżyn); 5 Oddz. Skowiatyn (pow. Borszczów); 6 Oddz. Gwoździec (pow. Kołomyja); 7) Oddz. Horodenka (pow. Horodenka); 8 Oddz. Lwów III. (m. Lwów), 5 oddziałów, 110 członków.

**Okr. Brześć n/B:** 9 Oddz. Hornowo (pow. Bielsk Podl.), jeden oddział, 24 członków.

**Okręg Nowogródek:** 10 Oddz. Baranowice — Żeński (pow. Baranowice); 11 Oddz. Trokiele (pow. Lida); 12 Oddz. Żyrmuny (pow. Lida); 13 Oddz. Polec-

kiszki (pow. Lida); 14 Oddz. Koleśniki (pow. Lida); 15 Oddz. Kobrowce (pow. Lida); 16 Oddz. Skiersie (pow. Lida), 7 oddziałów, 153 członków.

**Okręg Grodno:** 17 Oddz. Kucharze (pow. Grodno); 18 Oddz. Łuna (pow. Grodno), 2 oddziały, 84 członków. Razem 18 oddziałów, 427 członków.

## WYKAZ ODDZIAŁÓW zatwierdzonych w czasie od 12.II — 18.II.1928 r.

**Okręg Łódź:** 1) Oddz. Świątniki (pow. Piotrków), 2) Oddz. Żar (pow. Piotrków), 3) Oddz. Paskrzyn (pow. Piotrków), 4) Oddz. Rzegów (pow. Łódź), 4 oddziały, 106 członków.

**Okr. Nowogródek:** 5) Oddz. Ługonowice (pow. Wołożyn), 6) Oddz. Wołożyn (pow. Wołożyn), 2 oddziały, 47 członków.

**Okr. Lwów:** 7) Oddz. Gięboczek (pow. Borszczów), jeden oddział, 26 członków.

**Ok. Lublin:** 8) Oddz. Wólka Stara (pow. Lubartów), 9) Oddz. Firlej (pow. Lubartów), 10) Oddz. Sol (pow. Biogoraj), 11) Oddz. Siennica Królewska I. (pow. Krasnystaw), 12) Oddz. Rejowiec (pow. Chełm) wznowiony, 13) Oddz. Wojślawice (pow. Chełm) wznowiony, 14) Oddz. Rozdziałów (pow. Chełm) wznowiony, 15) Oddz. Strupin Mały (pow. Chełm) wznowiony, 16) Oddz. Strachostawie (pow. Chełm) wznowiony, 17) Oddz. Siedliszcze (pow. Chełm), 18) Oddz. Modutyn (pow. Chełm), 19) Oddz. Kamień (pow. Chełm), 20) Oddz. Zalesie Kańskie (pow. Chełm), 21) Oddz. Nadrybie (pow. Chełm), 22) Oddz. Barki (pow. Chełm), 23) Oddz. Dorohuczka (pow. Chełm), 24) Oddz. Huta (pow. Chełm), 25) Oddz. Ignatów (pow. Chełm), 18 oddziałów, 423 członków. Razem 25 oddziałów, 672 członków.

## Pojedynek łańcuchowy.

Jeszcze ob. ob. Gorgan i Domoradzki nie odezwali się, a już wyzвано ob. ob. Jastrzębskiego i Grzędę.

W Przemyślu aż zawrzało od pojedynków. Nie zdążyli jeszcze odezwać się (pomimo dość już długiego czasu) wyzвани przez ob. Michalaka ob. ob. Gorgan i Domoradzki, a oto otrzymujemy od weterana „pojedynków” łańcuchowych ob. Babiarsza list treści następującej, a świadczącej, że w powietrzu wiszą... dwie nowe prenumeraty (jako że nie przypuszczamy, by wyzвани byli jak pisze ob. Babiarsz — „tchórzami”, a jak my byśmy powiedzieli — sknerami”).

Przemyśl, d. 25 lutego 1928 r.

Szanowny Redaktorze!

Ze z drugą częścią zadania Nr. 10 zgadzam się, to najlepszym tego dowo-

dem było zapoczątkowanie łańcucha pojedynkowego w r. 1927, co jednak zostało obecnie wznowione przez ob. Michalaka z Borysławia. Przyłączając się do obecnego pojedynku łańcuchowego wzywam ze swej strony ob. Jastrzębskiego Stanisława, prezesa Oddz. Przemyśl i ob. Grzędę Józefa skarbnika Oddz. Przemyśl do zaprenumerowania „Strzelca” na rok 1928

Jeżeli wymienieni ob. ob. nie przyjmą wyzwania i nie wyzwą ze swej strony po dwu następnych ob. ob. będę uważał ich za tchórzy. Termin do dnia 8 marca b. r.

Z poważaniem

St. Babiarsz.

## Strzelcy na Olimpiadę

Dalszy rozwój naszej akcji — Dotychczasowy płań 289 zł. 25 gr.

Rzucone przez nas hasło, że skoro program Igrzysk Olimpijskich nie przewiduje strzelania, powinniśmy w inny sposób przyczynić się do zawieszenia polskiego sztandaru na maszcie zwycięzców, pad' o na podatny grunt. I oto płyną składki od najmniejszych do stosunkowo znacznych. Pośpieszył z ofiarą nasz czcigodny Obywatel Prezes dr. Dłuski, składają w miarę swych możliwości skromne, ale cenne, datki strzelcy — szeregowi wielkiej naszej armji strzeleckiej. Nie śpi inicjatywa, urządzone są zbiórki i imprezy.

Znajdziecie w numerze opis pięknej akademii sportowej, zorganizowanej przez Oddział Pruszkowski pod hasłem „Strzelcy na Olimpiadę”.

Złożyli swój grosz i uczestnicy Zjazdu Łucznego, przyłączyły się do zbiórki uczestniczkij Kursu Państw. Urz. P. W. i W. F.

Słowem zbudzona z naszej inicjatywy ofiarności działają

Zebrałiśmy już 289 zł. 25 gr..

Wpłacajcie Wasze 5 groszy, zbierajcie pięciogroszówki w waszych oddziałach i wśród znajomych.

## Lista składek Nr. 4

Ob. Prezes dr. Dłuski	10.00
Ob. Strzeńsiewski, ref. kult. ośw.	
Kmdy Głównej	10.00
Golka	5.00
Czaki, referent organ.	5.00
Rębalski	1.00
por. Skwarnicki (honorarjum za wykłady na kursie W. F. w Grodnie)	20.00
Zbrane w Dziale Rozrywek:	
Ob. Walerysiak, Łódź.	1.00
Sikorski, Łódź.	0.25
Strauss, Jarosław	0.25
Plewka, Wiśniew.	0.10
Jurgenson, Motol.	1.00
Wąsik, Kowel.	2.50

Oddział Kowel.	2.50
Ob. Tylman, Ozorków.	0.10
„ Terlecki, Poszumień	0.25
Zbrano na Zjeździe Łuczników:	
Ob. Dyr. Giżycki	2.00
„ kpt. Fularski	5.00
„ dr. Pajewski	1.00
„ Podhorska	1.00
„ Dalewski	2.00
„ Jastrzębski	1.00
„ por. Kierst	2.00
„ Wittekówna	1.00
„ Radziwiński	1.00
„ Wardas	1.00
Zbrano na Kursie Instruktorów P. U. W. F. i P. W.	
	5.10
	80.85
Łącznie z poprzednio zebranemi	208.40
	Razem 289 zł. 25 gr.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Łaszkiwicz, Grodno. Przepraszamy za mylne wydrukowanie nazwiska.

Ob. Sledź, Grajewo. Za przesłaną „Na Olimpiadę” kartę pocztową bardzo dziękujemy. Posiada ona tę samą wartość co i marki, gdyż łatwo ją można spieniężyć.

Ob. Krupiński, Mszana. Interwencje w dalszym ciągu na pocztę, my w tej sprawie nic pomóc nie możemy, gdyż wysyłki nie były polecane.

Ob. Hardej, Sokołów Podlaski. Napiszcie nam coś o tem przedstawieniu, które spowodowało opóźnione nadesłanie rozwiązania zadania Nr. 9.

Ob. Pawlusiak, Wilkowice. Przyznana Wam nagroda — fotografię na kartonie z Marszu Szlakiem Kadrowki, wysłaliśmy już dawno. Czyście jej nie otrzymali?

Ob. Stępkowski, Chorzele. Interwencja Obywatela co do zadania Nr. 7 niepełnie słuszna. Zadanie to miało do przekształcenia dwa czteroliterowe wyrazy: Dama i Runo, a Obywatel podał wprawdzie trzy rozwiązania, ale tylko pierwszego słowa Dama, wobec czego nie mogliśmy podać Waszego nazwiska wśród prawidłowych odpowiedzi.

# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO.

## Poprzcć, czy przeszkadzać?

Wybory są zawsze walką.

W imię czego toczy się walka w obecnej chwili?

Będą Wam mówili, że jest to walka o prawa i władzę dla ludu, że trzeba wybrać do parlamentu posłów, którzy potrafili by stoczyć tę walkę z rządem.

Jest to demagogia i nieprawda.

Parlament był trybunał, z której walczone o prawa i władzę dla ludu. w państwach monarchistycznych, rządowych z myślą o dynastii, nie o narodzie. Z chwilą jednak triumfu ustroju republikańskiego rola parlamentu zasadniczo zmienia się. Władza przechodzi w ręce ludu, a świadczą o tem chociażby fakt, że oddajemy swe głosy i że mają one tę samą wartość, co głosy ludzi ze sfer dawniej uprzywilejowanych. Prezydent i dezygnowany przez niego rząd prawa swe wywodzą z woli i zaufania ludu. Troską władzy wykonawczej jest dobro państwa, a nie jak dawniej interesa, ambicje lub zgoła fantazje dynastji. Parlament nie ma z kim i o co walczyć, staje się współpracownikiem rządu w jego państwowo-twórczej pracy.

Dlatego też hasłem jest dziś harmonja parlamentu z rządem. Kto zaś pragnie zepchnąć parlament z drogi jego twórczej pracy prawodawczej na manowce tak zwanej „walki z rządem”, ten działa przeciwko dobru państwa, dla którego owa harmonijna współpraca jest niezbędna.

\*

Będą Wam mówić, że trzeba stoczyć walkę z rządem w imię narodu polskiego. Ale przecież Szef Rządu — Komendant Piłsudski — życie całe narodowi poświęcił, wywiódł go z niewoli i prowadzi do potęgi!

Będą Wam jeszcze wspominać o walce o religję katolicką. Faruze. Czynia to w chwili, gdy w baplicy Loretańskiej w Watykanie, z inicjatyw Głowy Kościoła Rzymsko-Katolickiego, Papię Piusa XI, obok obrazu wyobrażającego Sobieskiego pod Wiedniem, ma być zamieszczony obraz, przedstawiający Komendanta Piłsudskiego, jako współczesnego obrońcę chrześcijańskiego świata przed bolszewickim pogaństwem. Czynia to wkrótce potem, gdy Głowa Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce, ks. Prymas Hlond oświadczył, że za rządów Komendanta Kościołowi dobrze u nas się dzieje.

Widzimy więc, że są to hasła fałszywe, że z rządem Komendanta nie ma potrzeby walczyć w imię narodu, ani w imię Kościoła, tak, jak nie ma potrzeby walczyć z nim o prawa dla ludu.

\*

Nie tylko hasła walki z rządem są fałszywe, ale samo jej pojęcie fałszywym jest.

Tak zwana „walka” z rządem zna jeden dostatecznie skuteczny i radykalny sposób zwycięstwa. Jest to uchwalenie temu rządowi wotum nieufności. Wówczas rząd albo ustępuje, albo, jeśli sadi, że kraj ma do niego nadal zaufanie, rozwiązuje parlament i rozpisuje nowe wybory.

Otóż stronnictwa „wojujące” w dobie wyborów z rządem miały w zmarłym parlamencie większość, a jednak nie tylko wotum nieufności nie wyraziły, ale nie okazały w tym kierunku poważnych zamiarów.

Dlaczego? Poprostu z przeświadczenia, że autorytet rządu jest w narodzie większy, niż autorytet zmarłego parlamentu.

I dziś nikt poważnie nie przypuszcza, by przyszły parlament, bez względu na jego skład, zdecydował się na próbę obalenia rządu Komendanta.

Więc cóż to za walka z rządem, zapytacie, jeśli tego decydującego kroku nikt nie zamierza zrobić?

Bo też, jak powiedzieliśmy, hasło walki z rządem jest fałszywe. Nie chodzi o walkę z nim, lecz o przeszkadzanie mu i o kompromitowanie go.

A to już nazywa się nie walka z rządem, tylko walka z państwem.

\*

Więc właściwie kraj idzie do wyborów pod znakiem pomaganja rządowi Komendanta w jego pracy, lub przeszkadzania w niej.

Jeśli są tylko dwie możliwości, czemuż aż kilkadziesiąt zgłoszono list?

Przełom majowy, który przeciął pasmo żywota rządów partyjnych i wyzwolił kraj z pod fatalnego brzemienia ich skutków, nie zniszczył, bo nie mógł tego zrobić — rozbijałego partyjnictwa. Czyni to powoli, stopniowo, samo społeczeństwo, do ostatecznego jednak zwycięstwa wciąż jeszcze daleko. I oto metna fala egoizmów partyjnych przy okazji wyborów lawiną list i narwisz atakuje zbudowane na zaufaniu narodu granitowe podstawy rządu Komendanta.

Musimy przeto dokładnie zorientować się, kto naprawdę chce z rządem Komendanta współpracować, a kto mu chce przeszkadzać.

Pamiętajmy przytem, że wielu będzie wilków w owczej skórze i nie każdy, kto dziś woła „Niech żyje Piłsudski” będzie następnie z Nim szedł.

\*

Co do tego, że my pójdziemy z Komendantem — nikt chyba nie wątpi.

Pójdziemy nie tylko dlatego, że wiemy kim jest, co zrobił dla Polski i dla ludu pracującego, nie tylko dlatego, że prowadzi państwo ku potęgze, a sprawę przysposobienia wojskowego, dla której pracujemy, otacza szczególną opieką, widząc w niej gwarancję koniecznej przyszłości, ale ze względu na przeszłe zadania, jakie czekają nasz kraj, a które On najlepiej rozwiązać potrafi.

Pójdziemy z Jego rządem nawet wbrew temu, że w niektórych wypadkach dla w sercach nieziszczonych nadzieje. Pośrodkim się z tem chwilowo.

Patrzmy bowiem na daleką metę.

Ustabilizowanie warunków twórczej pracy, racjonalna rozbudowa przemysłu i rolnictwa, wzmoczenie naszych lądowych i morskich środków komunikacyjnych i wzmoczenie naszego handlu, obok unormowania gospodarstwa współżycia z sąsiadami i przez zagwarantowanie naszymi wewnętrznymi siłami nietykalności granic, zapewnienie cięstości pokojowej pracy — oto warunki unormowania potęgi państwa, jego gospodarczego rozkwitu i dobrobytu.

Potęga zaś, rozkwit gospodarczy i bogactwo państwa, są warunkami przeprowadzenia wszelkich reform gospodarczych i społecznych, na które czekają warstwy pracujące naszego społeczeństwa.

Chwilę ich realizacji nie przyspieszy zwycięstwo przy wyborach demagogii partyjnej. Wierzmy natomiast głęboko, że najprędzej do ich zrealizowania doprowadzi Komendant Piłsudski, podobnie jak już nas prowadzi do potęgi Rzeczypospolitej.

I jest jeszcze jedna przyczyna, dla której poprzemy Komendanta.

Z jutrzejszych wyborów wyjdzie pierwszy pomajowy parlament. Zgodnie z upoważnieniem Konstytucji, sejm jutro wybrany będzie miał prawo przeprowadzać jej rewizję  $\frac{3}{5}$  głosów, bez zgody senatu. Przed parlamentem staje zadanie utrwalenia dzieła majowego i zapewnienia Polsce takich zmian Konstytucji, które wyposażyłyby władze wykonawcze w uprawnienia pozwalające na mocne i mądre rządy, jakich wymaga dobro kraju.

\*

Nie mamy żadnych powodów, by Komendantowi przeszkadzać w Jego pracy. Wszystko przemawia za tem, byśmy mu pomagali.

Dlatego też tak, jak w dniach majowych, daliśmy naszą krew po Jego stronie, tak teraz damy po Jego stronie nasze głosy, wybierając posłów, którzy wyraźnie opowiadają się będą za współpracą z rządem Komendanta. J. Szyszko Bohusz.

# Rycerz kresowy

(W 9-tą rocznicę bohaterskiej śmierci ś. p. płk. Lisa-Kuli)

Nie wszystkim walczącym za Ojczyznę danem jest polec na polu chwały.

Tego zaszczytu dostępują tylko najlepsi i najdzielniejsi synowie Narodu.

Śród tych, którzy do tego zaszczytu mieli najpierwsze prawo, był również ś. p. płk. LIS-KULA...

Zaszczyt ten spotkał Go w dniu 7 marca 1919 roku, na polach ziemi Wołyńskiej, w krwawej, choć zwycięskiej bitwie pod Torczy-nem.

Padł tam Rycerz bez trwogi, jakiego tylko najświetniejsze okresy bojowe dawnej Polski posiadały. Padł najzacniejszy pod słońcem Człowiek, najmilszy Towarzysz broni, najzdolniejszy Żołnierz i jeden z najlepszych oficerów i dowódców Wojska Polskiego

Padł w najcięższej chwili, kiedy powstająca z grobu niewoli Polska, najwięcej takich ludzi potrzebowała. Padł jakby na świadectwo, że nie byliśmy godni mieć takiego żołnierza pomiędzy sobą...

Alboż nie tak było?...

Alboż dowódca tak wielkiego oddziału, jakim dowodził LIS-KULA powinien był prowadzić oddział swój do bitwy idąc na szpicy? Alboż jeśliby miał się kimś wyręczyć, potrzebowałby iść na czele pierwszego szeregu?

On jednak pójść musiał, by stwierdzić własnym przykładem śmierci, że marazm niewoli, że instynkt zwierzęcej chęci życia silniejszym był wtedy w krw. Polaka, niż obowiązek śmierci na polu bitwy.

To też śmierć tego Rycerza, który poległ na rubieżach Polskiej niby reduta kresowa, niech nam ciągle mówi o podatku krwi, który składać ochotnie musimy, o obowiązku śmierci, któremu musimy się poddać, jeśli nie chcemy być niewolnikami, jeśli pragniemy, by ci najlepsi pozostawali między nami jaknajdłużej.

\*

Dla nas Strzelców postać LISA-KULI jest czemś więcej niż najdzielniejszym żołnierzem i najlepszym dowódcą. Dla nas LIS-KULA jest uosobieniem ideału, któremu służyć pragnie każdy członek Związku Strzeleckiego, od chwili wstąpienia w szeregi organizacji.

Dla nas LIS-KULA jest typem *żołnierza-obywatela*, z którym jak ze sztandarem ruszyliśmy w masy społeczeństwa polskiego.

LIS-KULA jest dla nas najczystszy wzorem i przykładem Młodego Polaka - obywatela wolnej i demokratycznej Polski, bronionej przed wrogiem nie tylko mieczem, lecz i potęgą idei i siłą charakteru.

LIS - KULA jest dla nas *Prawem Strzeleckim* i nadzieją *Wielkiej* i wiecznej *Młodej Polski*.

\*

*Leopold Kula*, syn ziemi Rzeszowskiej już jako młody szesnastoletni uczeń gimnazjum rzeszowskiego był wzorem i przykładem dla swoich rówieśników.

Charakter kryształowy, nad wiek stały i zrównoważony. Pilny uczeń, młodzieniec niepowszednio zdolny i rozwinięty. Przystępny i poważny; wzbudzający szacunek i poważanie nawet wśród starszych wiekiem, urzędem i doświadczeniem życiowym.

Wysoki, o smukłej postaci, płowej czuprynie i dużych, błękitnych, gorejących ogniem zapału oczach, młody KULA wywoływał wśród otoczenia swojego nastroje jakie chciał; porywał słowem, wzrokiem i gestem kogo chciał—dokąd chciał.

To też w chwili, gdy Komendant Piłsudski powołał do życia Związek Strzelecki na ziemiach Małopolski *Leopold Kula*, pod przybranym nazwiskiem *Lisa*, stał się jednym z najgorliwszych, najzagralszych i najzdolniejszych organizatorów „Strzelca”, a zarazem najlepszym, najbardziej wykwalifikowanym instruktorem i komendantem. Mając lat 16 był zastępcą komendanta okręgu, któremu podlegało kilka tysięcy młodzieży i starszych strzelców.

Prędko wszyscy się spostrzegli, że LIS - KULA to przyszły geniusz wojskowy.

W pole wyruszył LIS - KULA we wrześniu 1914 roku z kompanią rzeszowiaków, których sam zmobilizował, uzbroił i wyćwiczył. Wkrótce zostaje etatowym dowódcą 3 kompanji VI Baonu (potem II baonu 1 pułku).

Potem dowodzi kompanją 6-tą 1 pułku. W tym czasie jako porucznik Legionów zdaje maturę przy swoim gimnazjum w Rzeszowie. Ma więc czas i ochotę w trakcie



Ś. p. Lis - Kula jako kapitan w 1616 r. z oficerami swojej kompanji. Po prawej ręce obecny płk. Dojan - Surówka.

bojów na froncie uczyć się i kończyć wykształcenie dojrzałego człowieka.

Dla dojrzałości duchowej jednak LIS-KULA świadectwa maturalnego nie potrzebował. Świadectwo to zdobył sobie pod Krzywopłotami, pod Załężem, pod Żernikami i Wszachowem; pod Kuklami i Kamieniuchą, nad Styrem i w dzieciństwie innych miejscach, gdzie jako dowódca kompanji, a nawet bataljonu i pułku, wykazał tak wielkie zalety żołnierza i dowódcy, że nie miał sobie równego w całej brygadzie. Tyle zapału, tyle szalonej odwagi, którą LIS szafował jak rzeczą zwykłą, codzienną, spowodowało, że stał się duszą wojska, ośrodkiem duchowym swego bataljonu.

Jesienią 1917 roku LIS - KULA za odmowę przysięgi Legionów zostaje zdegradowany do stopnia „aspiranta oficerskiego” i wcielony do szeregów austriackich na froncie włoskim.

Lecz i tam uniesiony prawdziwą żylką żołnierską LIS - KULA wprowadza oba wojska (austriackie i włoskie) w podziw, niestychaną brawurą i odwagą osobistą, oraz talentem dowodzenia.

Ciężko ranny idzie do szpitala. Rozkaz Komendanta Głównego Polskiej Organizacji Wojskowej

(P. O. W.) posyła go na wschód do Rosji, do Korpusów Wschodnich Wojska Polskiego, aby nie dopuścić do rozbrojenia tych korpusów bez walki.

Lis działa na terenie I korpusu Dowbora, pod nazwiskiem kpt. Korytny.

Niestety bez skutku.

Pod grozą dostania się w ręce niemieckie LIS - KULA - KORTYNA przedziera się do Kijowa, gdzie pod pseudonimem JELEŃSKIEGO rozpoczyna gwałtowną akcję bojowo - dywersyjną na tyłach wojsk austriacko - niemieckich.

A było to w tym czasie, kiedy front zachodni łamał się i wił pod ciosami wojsk Koalicji. Więc wojska austriacko - niemieckie parły pociągami ze wschodu na zachód. Partę lecz nie dotarły, lub z takim opóźnieniem, że nie zdążyły zapobiec katastrofie.

Co robi JELEŃSKI - LIS - KULA - KORTYNA?

Wysyła oddziały bojowe na linie komunikacyjne, łączące wschód z zachodem i łączność kolejowodrogową przerywa. Lecą w drzazgi mostki i mosty; całe transporty zatrzymywane są w swym pędzie. Po moc na zachód nie dochodzi.

LIS - KULA znajduje uznanie i u obcych. Oddziały bojowe rosyjskich S.-R. działające przeciw Niemcom poddają się jego komendzie. On ich uczy walczyć.

Nadchodzi dzień 1 listopada 1918 roku. LIS - KULA mobilizuje P.O.W. na Ukrainie. Staje baon „peowików” w Radziwiłowie. Atak na Brody, walka uliczna, bitwa w lesie. Odwrót. LIS - KULA przez

nieostrożność otoczenia dostaje się do niewoli. Cudem niepoznany, uwalnia się stamtąd.

Rozkaz woła go znów gdzieś indziej.

Zostawia swoich „peowików” pod komendą Jankowskiego-Jasińskiego, dzielnego oficera i żołnierza legionowego, we Włodzimierzu Wołyńskim a sam spieszy na inny front. Do Galicji, pod Lwów, do Rawy Ruskiej.

Gromi tam wroga i bije jego watahy niczem Kmicic lub Wołodyjowski. Lecz i stamtąd go rozkaz jedługo porywa. LIS - KULA dostaje odpowiedzialne dowództwo Grupy we Włodzimierzu Wołyńskim z zadaniem rozbijania gromadzącego się wroga na ziemi Wołyńskiej.

Jego „peowicy” jako „baon szturmowy” dostają się znowu pod Jego komendę. Na czele szczupłych sił, słabo uzbrojonych i jeszcze słabiej zaopatrzonych LIS - KU-

LA rozbija jeden po drugim „kosze” i „kurenje” ukraińskie.

Bije pod Wojnicą, bije pod Poryckiem, gromiąc trzykrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, wreszcie idąc na ostatnią wyprawę pod Ożdziutycze i Torczyn, ginie w nocnym ataku na tyły nieprzyjacielskie w walce wręcz.

Wojsko Polskie okryte żałobą i kiem żegnało prochy LISA - KULI - JELEŃSKIEGO - KORTYNY wspaniałym pogrzebem generała i Wodza Narodu.

Cóż z tego?

Westchnienia i łzy nie wskrzesiły bohatera i Rycerza Kresów. Pozostał wieczny żal, ale i pamięć, która jak długo Naród Polski żyć będzie, jak długo Związek Strzelecki istnieć będzie, nigdy nie zgaśnie.

Życie i Śmierć LISA - KULI jest bowiem granitowym cokołem, na którym zbudujemy potężny gmach Wolnej Polski i nowych pokoleń Lechitów.

Henryk Królikowski - Muszkieter.

## JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO „OZNAKI SPORTOWEJ”

### O pchnięciu Kulą.

Najwięcej mamy zazwyczaj biegaczy — dużo mniej skoczków, a najmniej dobrych miotaczy. Dlaczego? Bo bieg i skok to jednak najbardziej naturalne i dzisiaj jeszcze wciąż w życiu obecnego człowieka potrzebne ćwiczenia. Inaczej jest z rzutem. W życiu codziennym mało mamy z nim do czynienia. Zastąpiła go na pewien czas zupełnie nowoczesna broń palna. — Dopiero w ostatnich czasach postęp techniki wojennej wznawia go w postaci rzutu granatem.

Dalszą przyczyną dlaczego tak mało lekko-atletów zajmuje się rzutami, jest brak wytrzymałości w systematycznej zaprawie, jakiej wymagają rzuty. Dobry miotacz kulą musi z kulą poprostu sypiać. Czy lato, czy zima miotacz musi codziennie wykonywać parę ruchów z kulą — chociażby te miały się ograniczyć jedynie do przepychania kuli z ręki do ręki z odpowiednią współpracą tułowia i nóg. Inną, a może najważniejszą przyczyną zaniedbania pchnięcia kulą — jest nieumiejętność zabrania się do treningu i niczem nieuzasadnione oczekiwanie wyników po kilku lub kilkunastu tygodniach.

Gdy te wkrótce nie nadchodzą, a nadejść tak szybko nie mogą, lekko-atleta rzuca kulę w ką, zabierając się np. do biegu lub gier, w których zawsze łatwiej o lepsze wyniki.

Ostatnią przyczyną słabego zainteresowania pchnięciem lub rzutem — jest konieczność odpowiedniej, silnej budowy i wysokiej wagi ciała, która w tym wypadku gwarantuje w 90 proc. lepsze wyniki. Zawsze też lekko-atleta, wagi 70—80 klg. — będzie miał w rzutach więcej szans od człowieka tego samego wzrostu, jednak mniejszej znacznie wagi. Odnosi się to specjalnie do kuli i młota, w których waga ciała i siła, nawet przy nieco słabszej elastyczności mięśni, decyduje w dużym stopniu o dobrym wyniku, stąd też w tabeli rekordów spotykane nazwiska należą do ludzi, przekraczających 80 klg., a często nawet 100 kg. wagi.

Pchnięcie kulą jest ćwiczeniem ciężkim i trzeba nad niem długo i inteligentnie popracować, by doczekać się wyniku, chociażby 11 mtr. — który np. w biegu 100 mtr. odpowiadałby 12 sek. Z tego już widać, jak dużej techniki,



Grobowiec ś. p. Lisa - Kuli, w Rzeszowie.

obok naturalnych danych, wymaga kula.

Łatkom, patrzącym na pchnięcie kulą zdaje się, że całą pracę jej wypchnięcia spełnia ramię. Tak w rzeczywistości nie jest. **Przy rzczywistości nie jest. Przy pchnięciu kulą pracują wszystkie mięśnie i wszystkie stawy ciała, zaczynając od palców nóg, a skończywszy na ostatnich falangach palców rąk.** Jedynie zgodna, poparta należyta technika i siła praca całego organizmu, odpowiednio zespolona i ześrodkowana w odpowiednim momencie i miejscu (na środku kuli) może przynieść należyty wynik.

Stąd też nie trudno będzie wnioskować, że aby dobrze rzucać, trzeba mieć doskonale przeciwione ciało. Zauważycie niejedno krotnie, że z 2 miotaczy, mimo równej, a nawet często niższej wagi, ten który posiadał technikę i należyta elastyczność mięśni — będzie zawsze lepszym od silniejszego i cięższego.

Spotkanie ludzi b. silnych, podnoszących ciężary i zapasników, którzy na oko przerzuciliby kulą dom — nie miotających kulą dalej, jak przeciętny lekko - atleta! Gdzie leży przyczyna? Obok siły i wagi trzeba również posiadać **odpowiednią długość i elastyczność mięśni, luźność stawów, oraz szybkość, czego zazwyczaj ludzie, uprawiający ćwiczenia siłowe nie posiadają.**

U silaczy silny, gruby i krótki mięsień zginający rękę (biceps) przeszkadza zazwyczaj zupełnemu wyprostowi ręki.

Należyta gimnastyka rozluźniająca, podłużająca do pewnego określonego stopnia stawy i mięśnie — ćwiczenia szybkościowe, ćwiczenia oporowe, pobudzające do przyrostu tkankę mięśniową, oraz szybkie gry sportowe przygotowują najlepiej ciało przyszłego miotacza do wysiłku mięśni i woli, jakie czekają go w kole na boisku.

## O deszczu i innych przeszkodach.

Słowo się rzekło, więc o strzelaniu w czasie deszczu. Podzielmy się na dwa obozy. Jedni niech twierdzą, że deszcz niema żadnego wpływu na rezultat strzelania (ci mają rację), a drudzy niech mówią o innych wpływach w czasie deszczu, utrudniających strzelanie (ci też mają rację).

Jest faktem stwierdzonym, jak amen w pacierzu, że zwykły „kapuśniaczek”, tak popularny w naszych stosunkach geograficznych i w pewnych porach roku, jak nie mniej zwykła, jednostajna ulewa na wyniki strzelania wpływu żadnego **prawie że nie ma.** W obozie



*Czy słońce świeci, czy deszcz leje, ty, bracie, rób swoje — i strzelaj.*

pierwszym żywe potakiwanie — no, naturalnie, tylko po co to „prawie że”. Obóz drugi skrzywiony, jakby istotnie przeżywał strzelanie w czasie ulewy, poczyna atakować. A czy oziębienie lufy nie wpływa, a użycie zamoczonej, czy wilgotnej amunicji, a spęczniałe od wilgoci łożysko drewniane? Obóz

ten wyciąga ciężkie argumenty, ale to co widzimy, to nie wszystko. Równocześnie z rozpryskiwaniem się kropel deszczu na lufie karabinu, z przesłanianiem celu, z nieprzyjemnym uczuciem zimnej wody za kołnierzem i wyżej przytoczonemi namacalnymi dowodami zmian w broni — odbywają się duże równoległe i równoczesne zmiany w otaczającej nas atmosferze: zwiększa się lub zmniejsza ciśnienie barometryczne i zwiększa się lub zmniejsza gęstość powietrza.

Kiedy barometr opada, a kiedy to zachodzi, niech tym, którzy o tem nie wiedzą, wytłomaczają referenci kulturalno-oświatowi (od czego są?), kiedy ciepłota podnosi się, równowaga w atmosferze jest nienormalna, powietrze jest rzadsze, a więc mniejszy opór stawia lecącemu pociskowi i w rezultacie uderza on wyżej, niż zwykle. Zupełnie inaczej ma się rzecz w zimie lub w czasie chłodu. Kiedy barometr wznosi się, a ciepłota spada, powietrze jest gęstsze, bardziej odporne dla pocisku, który trafia niżej, niż trzeba.

Kto nie wierzy — niech strzela. Ale nie tak rzadko, jak dotychczas. Żeby w strzelaniu być mocnym nietylko należy czytać co tydzień „Strzelca”, lecz przynajmniej sześć razy w ciągu roku odbyć ostre strzelanie z broni typu wojskowego, a cztery razy tyle z małokalibrowych karabinków.

Obóz pierwszy nie daje za wygraną (i ma rację). Wpływy atmosferyczne mogą rzeczywiście oddziaływać na drobne odchylenia w porze deszczowej, ale dobry strzelec da sobie z nimi zawsze radę i nigdy nie wyjdzie poza tarczę. Można nie trafić w centrum, ale trzeba uspokoić ogół strzelających: „Niech leje — nic nie szkodzi — ty, bracie, strzelaj”. (Ski)

### ZWIĄZEK LEGJONISTÓW WE LWOWIE.

Z Zarządu Głównego Zw. Legionistów otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„W związku z pojawiającymi się od pewnego czasu w prasie lwowskiej wiadomości rzekomego Lwowskiego Oddziału Związku Legionistów, Zarząd Główny Związku Legionistów w Warszawie stwierdza, że dotychczas Lwowski Oddział Związku Legionistów nie istnieje, — powołanym zaś będzie do życia w najbliższym czasie przez Prezesa Okręgu Związku Legionistów — Henryka Schmala,

### NOWY ZESZYT

#### „PRZEGLĄDU STRZELECKIEGO I ŁUCZNICZEGO”

W dziedzinie technicznej odnotować należy dalsze rozważania na temat krajowej amunicji cal. 22 fabrykacji „Pocisku” oraz dokończenie artykułu mjr. Felsztyna „Dokładność broni i amunicji”. W dziale tym bardzo interesującym jest również artykuł „O wpływie niezależnych od woli człowieka czynności organizmu na strzelanie”.

Z artykułu Muszkieta „Sport strzelecki w Finlandji” dowiadujemy się ciekawych

szczegółów co do rozwoju sportu strzeleckiego w krainie tysiąca jezior, gdzie przeciętny poziom strzelecki stoi bardzo wysoko.

Informacje o Międzynarodowych Zawodach w St. Sebastian (Hiszpanja) i Zw. Łuczniczym w Schaffhausen (Szwajcaria) oraz dokładne zestawienie mistrzostw światowych od chwili ich rozgrywania wreszcie kronika strzelcka uzupełniają zeszyt.

# Kaitseliit

## Estoński Związek Strzelecki



Sztandary Kaitseliitu w czasie uroczystości narodowych.

Wielu z Was, którzyście byli w 1926 r. na Kadrówce pamięta grupkę oficerów zagranicznych o bliżej dla Was niezrozumiałych odznakach i dystynkcjach. Pamiętacie, że na powitanie tych gości zarządzane były na szlaku różne uroczystości i sami nawet wznosiliście na ich cześć powitalne okrzyki, skoro ukazywali się w swych autach na szosie.

Przyglądaliście się im z zainteresowaniem, bowiem mówiono Wam, że są to kierownicy bratnich nam organizacji przysp. wojsk. Finlandji, Estonji i Łotwy. Mało wówczas o tych organizacjach dowiedzieliście się, gdyż na Kadrówce tyle spraw zaprzęta głowę. Wiedzieliście tyle tylko, że odegrały one wybitną rolę w dziele wywalczenia Niepodległości dla ich narodów.

O „Kaitseliicie”, Zw. Strzeleckim Estoński wspominaliśmy już w poprzednim numerze przy okazji dziesiątej rocznicy odzyskania przez Estonję Niepodległości. Dziś pragniemy nieco szczegółowiej opowiedzieć o powstaniu i rozwoju tej pokrewnej nam organizacji, z którą łączą nas silne więzy przyjaźni.

Po wybuchu rosyjskiej rewolucji marcowej w 1917 r. w Estonji powstała straż obywatelska, pierwotnym zadaniem której było utrzymanie ładu publicznego.

Gdy w lecie 1918 r. wkroczyła do Estonji niemiecka armja von der Goltza i rozwiązała formujące się oddziały armji estońskiej, powstaje na wzór fińskiego — Związek Samoobrony — „Omakaitse”. Niemcy obawiając się stworzenia zbrojnej sily estońskiej, za warunek legalnej działalności Związku postawili żądanie, by prezesem jego był Niemiec i by wszelkie rozporządzenia i rozkazy pisane były w dwóch językach — estońskim i niemieckim. — Nie mając innego wyjścia estończycy przystali na ten warunek. Pierwszym wice-prezesem, czyli faktycznym kierownikiem z ramienia Estończyków, był p. Pitka, ówczesny dyrektor Twa Żeglugi Morskiej, a następnie admirał i dca marynarki wojennej w walce o wolność.

W chwili ustąpienia Niemców z kraju, w listopadzie „Omakaitse” łączy się z organizacją byłych oficerów i podoficerów Dywizji Estońskiej i tworzy wspólny związek obrony — „Kaitseliit”.

Była to w tym momencie jedyna zorganizowana estońska siła zbrojna i na niej oparł się Tymczasowy Rząd Estoński. A oręż narodowy miał roboty pod dostatkiem, gdyż jednocześnie trzeba było utrzymać ład wewnątrz w kraju, oraz powstrzymać czerwoną falę sunącą od wschodu.

Pierwsze i jedyne oddziały wojska estońskiego wysłane przeciwko bolszewikom składały się z oficerów i szeregowych „Kaitseliitu”.

Źle uzbrojone i niedostatecznie wyszkolone, oddziały te nadrobiły braki za pałem i gorącym patriotyzmem, pomimo to jednak musiały ustępować przed nieporównanie liczniejszym wrogiem i mogły jedynie powstrzymać jego pochód, pozwalając na utworzenie w międzyczasie regularnych jednostek wojennych.

Następnie, w pierwszej połowie 1919 r. z „Kaitseliitu” powstały 4, 8 i 9 pułki piechoty i pułk „Sakale”.

W ten sposób „Kaitseliit”, podobnie

jak nasz Zw. Strzelecki, dał Ojczyźnie pierwszych żołnierzy Niepodległości i stał się kadrami armji narodowej.

Lecz rola „Kaitseliitu” nie ograniczała się do walki na froncie. W młodym państwie, które powstawało do życia po 700 blisko latach niewoli, pracy było co niemiara. „Kaitseliit” obejmuje obronę wybrzeży morskich i wysp, wreszcie walczy z bolszewizmem, który dąży w drodze przewrotu do ujęcia rządów w Estonji w swoje ręce.

Na wiosnę 1919 r., gdy do „Kaitseliitu” zaczęto przydzielać ludzi niedolnych do służby w armji czynnej, podzielono organizację na dwie części, z których jedna zabezpieczała tyły walczącej armji, druga zaś utrzymywała porządek w kraju.

Tak więc w chwili tworzenia państwa Estońskiego „Kaitseliit” odegrał poważną rolę, umożliwiając przeprowadzenie prac organizacyjnych.

Gdy ścicha gra armat „Kaitseliit” został rozwiązany i przekształcony na organizację sportowe

Oto jednak przyszedł pamiętny dzień 1 grudnia 1924 r. Bolszewicy próbowali doprowadzić do przewrotu. W chwili niebezpieczeństwa odżywa w narodzie idea „Kaitseliitu”. Dawni jego członkowie zgłaszają się do władz, nie będąc jednak organizacyjnie związani i nie znajdując się w planowej dyspozycji żadnej władzy, nie mogli być w potrzebie należycie wykorzystani. Chociaż zamach został zlikwidowany w ciągu paru godzin, zrozumiano wówczas, że oprócz wojska i policji dobrze jest mieć do dyspozycji cywilną organizację, gotową stanąć w obronie porządku publicznego i skupić instynkty samozachowawcze ludności cywilnej.

W dniu 1 grudnia 1924 r. dawni członkowie „Kaitseliitu” biorą udział w tłumieniu zamachu, usuwając bolszewików z gmachu poczty i z domu Naczelnika Państwa. Skoro okazała się aktualną potrzeba cywilnej organizacji o typie wojskowym, w początku 1925 r. „Kaitseliit” został wskrzeszony.

Na czele „Kaitseliitu”, podlegającego Ministrowi Spraw Wojskowych, stanął płk. Roska.



Członkowie Kaitseliitu na strzelaniu w obozie.

Związek liczy 30.000 członków i 5.000 członkiń i dzieli się na 15 jednostek terytorjalnych, t. zw. „Malev”.

Na czele każdego „Malevu” stoi Komendant, oficer rezerwy, zwany Päälük, oraz zarząd złożony z przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i społeczeństwa. „Malev” dzieli się na „Malevkonduktory”, odpowiadające batalionom, które z kolei składają się z kompanji.

Kasę „Kaitseliitu” zasilają subwencje rządowe, głównie jednak źródłem dochodu jest podobnie jak i u nas — własna pomysłowość. „Kaitseliit” zbiera składki, dary, urządza zabawy, obchody i raz do roku — tydzień związku. — Pomimo pewnych trudności finansowych, „Kaitseliit” posiada już dziś dwie nieruchomości w Tallinie oraz salę sportową. — Organem Związku jest dwutygodnik „Kaitse Kodu”.

Nikt nie zmusza, ani namawia do należenia do „Kaitseliitu”, pomimo to młodzież garnie się do szeregów, a starsi

biorą w swe ręce ster organizacji, przyczem za wyjątkiem Sztabu Związku, 15 komendantów okręgów, ich sekretarzy i instruktorów, wszyscy inni członkowie pracują honorowo, a nawet za własne pieniądze muszą się umundurować.

Tak wyglądają dzieje „Kaitseliitu”, jego troski i prace.

Istnienie swe wywiódł „Kaitseliit” z tej samej tęsknoty do wolności, której ogień nie zagasił w szlachetnych a gorących sercach Estończyków po 700 latach niewoli, tak jak w nas nie zagasił po 130.

Tak, jak najgorętsi synowie naszego narodu, strzelcy, chwycili za broń widząc w niej jedyny środek zrzucenia jarzma, tak też uczynili najgorętsi synowie ziemi estów, których dziś jednoczy „Kaitseliit”.

I tak, jak my pracują oni z wiarą w przyszłość i zwycięstwo.

To są źródła naszego bliskiego i serdecznego powinowactwa dusz.

## Obchód Imieninowy 19 marca

Zbliża się dzień 19 marca; dzień w którym Polska cała, wszystko co w narodzie jest czyste i szlachetne, składa hołd bojujnikowi o wolność, Zwycięskiemu Wodzowi i Budowniczemu Polski Mocarstwu — w jednej osobie — Józefowi Piłsudskiemu, Pierwszemu Marszałkowi Polski.

I stało się bowiem tak — czy kto chce, czy nie chce — że dziś słowo: „Józef Piłsudski” znaczy „Polska”. Naokoło niego grupują się też wszyscy, którzy czują i myślą państwowo; bowiem moc Jego to dowód siły Ojczyzny! Myśl Jego to hasło największych idei! Serce Jego, to sumienie Polski!

Dla nas, szarej braci strzeleckiej, dzień Imienin Pierwszego Strzelca i naszego najwyższego Komendanta, musi być wielkim świętem. W dniu tym masy strzeleckie muszą zadokumentować, że duch i imię Komendanta, to duch i imię setek tysięcy strzelców-żołnierzy Jego i Polski najwinniejszych synów.

Aby jednak uroczystość Imienin wypadła dobrze, musimy się do niej przygotować. Czasu pozostało niewiele, niema więc czego marudzić, tylko się trzeba brać szybko do roboty. Cóż więc zrobić?

Przedewszystkiem, wszędzie gdzie znajduje się oddział Związku Strzeleckiego, tworzyć należy komitety obchodu, do których wciągać należy przedstawicieli innych organizacji społeczno-oświatowych, jak Koła Młodzieży Wiejsk., Straże Pożarne i t. p. Obowiązkowo do komitetów zaprosić trzeba sółtysów, wójtów, burmistrzów, sekretarzy i wogóle przedstawicieli władz samorządowych i państwowych.

Komitety niezwłocznie zająć się winny przygotowaniem sali na akademję i opracowaniem szczegółowego programu obchodu, oraz wyszukaniem i ustaleniem osób, które wezmą udział w wykonaniu programu.

Sam program obchodu składać się będzie z dwóch części, które oczywiście będą się modyfikować w zależności od środowiska i możliwości technicznych.

Na część pierwszą złożyć się winny zawody sportowe, które wypełnione być mogą: zawodami o zdobycie „oznaki” za pięciobój Związku Strzeleckiego, lub zawodami marszowymi czy strzeleckimi.

Gwoździem obchodu będzie część druga — akademja. Akademję organizować najlepiej w godzinach popołudniowych, i wieczorem, oczywiście w lokalu zamkniętym (świetlicach, domach ludowych, salach szkolnych, remizach strażackich, salach teatralnych i t. p.). Na program akademji składać się winny głównie następujące punkty: przemówienie — odczyt na temat: „Józef Piłsudski — budowniczy nowej Polski” (synteza). Łącznie z tym punktem trzeba już wyszukać i ustalić prelegenta. Wzorowy odczyt na temat powyższy opracował ref. kult.ośw. Kom. Gł. i rozesłał go do 5.III do wszystkich okręgów. Jeżeli więc któreś środowiska nie otrzymają odczytu do 10.III, należy się bezwzględnie zwrócić o takowy do swej Kom. Okręgu.

Następnym punktem akademji będą deklamacje solowe i chóralne. Materiały do deklamacji załączone będą do odczytu. Lepiej jednak zacząć je przygotowywać już teraz. Do deklamacji na 19.III nadają się najlepiej utwory (wiersze) zawarte w zbiorze: „Pieśń o Józefie Piłsudskim”, zebrane przez Apolinarego Krupińskiego,

i w zbiorze „Ta co nie zginęła” — Słoińskiego. Do deklamacji solowych zalecam wiersz: „Stanęliśmy oto.. murem” — E. Biedera i wiersz: „Na dzień 19 marca” — Rys; do deklamacji chóralnej wiersz: „Fanfary 1 pułku legjonów” — Mączki. Wszystkie te wiersze znaleźć można w zbiorze „Pieśń o Piłsudskim” (cena książki zł. 2.50).

Między deklamacje i przemówienia wpłatać należy pieśni chóralne, lub solowe. Nadają się najczęściej pieśni ludowo-wojskowe. Obowiązkowo na zakończenie odśpiewana lub odczytana być musi I Brygada. Oczywiście wszędzie, gdzie można uzyskać orkiestrę, należy ją wciągać do programu, dla nadania uroczystości większej okazałości. Wreszcie ostatnim i ważnym punktem programu będzie przedstawienie teatralne. Do odegrania w tym dniu najczęściej nadają się: „Więzień Magdeburga” — B. Bakala, Ref. kult.ośw. rozesał tę sztukę do wszystkich okręgów z poleceniem, aby ją okręgi rozesłały do wszystkich sobie podległych oddziałów.

W przeddzień uroczystości zarówno po miastach, jak i wsiach urządzić należy capstrzyk (przemarsz oddziału z orkiestrą, śpiewami, iluminacjami i t. p.). Aby uroczystość wypadła okazale, oddziały ze sobą sąsiadujące winny wspólnie przygotować obchód w jednej miejscowości. Punkty takie ustalić winna komenda obwodu. Zwracamy uwagę, że uroczystość musi mieć charakter masowy, wciągać więc trzeba do obchodu nie tylko strzelców, ale ich rodziny, znajomych, wogóle wszystkich. Trzeba więc dobrze rozwinąć propagandę (zawiadomienie, ogłoszenie, zaproszenie, capstrzyk i t. p.) Bilety na akademję należy rozsprzedać jak najtaniej, aby umożliwić wstęp wszystkim.

We wszystkich tych środowiskach, w których są kina, zarządy (Komitety) Zw. Strzel. winny wejść w porozumienie z ich właścicielami, aby ci w tym dniu wyświetlali filmy, odpowiadające treścią charakterowi dnia. Wogóle podkreślamy, że nasze zarządy i komendanci dolożyć muszą wszelkich starań, aby wyszukać każdą możliwość celem nadania uroczystości obchodu Imienia Marszałka, charakteru wielkiej i potężnej manifestacji uczuć narodu.

## Maraton wychodźstwa polskiego

Idea naszego Marszu Szlakiem Kadrowki, który jest jedyną tego rodzaju imprezą na całym świecie, przenika daleko poza granice Rzeczypospolitej i znalazła ostatnio oddźwięk wśród wychodźstwa polskiego we Francji. Nasi bracia, których ciężki los zmusił szukać pracy na odległej obczyźnie, dobrze zrozumieli naszą ideę łączenia z wielkimi wspominkami historycznymi i innymi uroczystościami narodowymi konkretnych dowodów uczynienia i pracy, będących najlepszym uzyczeniem tych, którzy walczyli i pracowali.

Jak dowiadujemy się z wychodzącego we Francji polskiego pisma „Polonia Nowa”. Organizacja Piłsudczyków urzędująca na wzór Kadrowki w dniu Imienin Mar-

szałka Piłsudskiego i ku Jego czci „Maraton Wychodźstwa Polskiego”.

Maraton ten będzie nie tylko dowodem czci dla Wodza Narodu, ale zarazem świadectwem tężyzny fizycznej i moralnej robotnika polskiego we Francji.

W roku bieżącym Maraton Wychodźstwa Polskiego odbędzie się w niedzielę 18-go marca. Organizuje go Sekcja Strzelecka Tow. w Varangeville. Będzie to marsz na przestrzeni 54 km. pomiędzy Pont a Mousson i Varangeville.

Komenda Główna wysłała na zawody te nagrodę.

Życzymy naszym rodakom powodzenia w marszu i dobrej drogi!

Ukazała się nowa książka „Dla Strzelczyń” o pracy kobiet w dziedzicznie społecznej, przysposobieniu wojskowem, chowaniu fizycznym i sporcie.



# Świetlica strzelecka

## UMEBLOWANIE.

Skromne umeblowanie świetlicy w naszych warunkach składać się winno:

4 stoliki masywne 6-cio osobowe (mogą być w razie potrzeby zsuwane), 2 ławy proste, 10 taborecików masywnych, prosta szafka z pułeczkami na czasopisma, szafa duża oszklona na bibliotekę, z dolnymi szufladami przeznaczonymi na przechowanie pomocy, jak latarni, radio, gry, przezroczy i t. p. tablice ścienne (pomalowane na czarno) służące do wszelkich ogłoszeń, zawiadomień i t. p.

Bardzo ważnem jest, aby w przedśionku, lub przedpokoju umieścić wieszak choćby jaknajprostszy.

Meble w świetlicy najlepiej białocować na kolor naturalny drzewa. Z naciskiem podkreślić należy zapatrzenie świetlicy w pewne elementarne urządzenie higieniczne. A więc obok czystego utrzymania podłogi i sprzętów, znaleźć się winny w każdej świetlicy: koszyk, lub jakieś pudełko na odpadki, spluwaczka, w najgorszym razie może nią być zwykła miska napełniona wodą, miednica z ręcznikiem i kubłem na wodę, wreszcie słomianka do wycierania nóg. Ogromnie ważnem jest, aby w świetlicy znalazła się apteczka podręczna, złożona choćby z najniezbędniejszych środków, jak bandaże, jodyna, wata i t. p.

Mówiąc o potrzebie pewnych elementarnych urządzeń higienicznych wspomnieć trzeba, że do nich należy również i ustęp, który znaleźć się winien w obejściu każdej świetlicy strzeleckiej, utrzymany wzorowo i czysto.

## DEKORACJE.

Dekorować można świetlice strzeleckie portretami wielkich naszych uczonych, pisarzy, bohaterów, dalej wartościowymi reprodukcjami, przedstawiającymi krajoobrazy ziemi polskiej, jak również fotografiami i szkicami z epopei legjonowej, życia strzelców i t. d. Możliwie dużo rzeczy znaleźć się winno wykonanych własnoręcznie przez strzelców danego oddziału, jak ilustracji charakteryzujących życie i prace oddziału fotografii ćwiczeń, zawodów zbiorowych, wycieczek, dyplomy, nagrody i t. d. i t. d.

Oczywiście w każdej świetlicy najwidoczniejsze miejsce zająć mu-

szą portrety Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, a obok nich artystycznie wykonane tablice z prawem i przyrzeczeniem strzelcekiem.

Obowiązkowo w każdej świetlicy strzeleckiej znaleźć się winna mapa fizyczna ziem Polski (najlepiej w opracowaniu Romera). Czasem umieszcza się w świetlicach dobrze wykonane tablice poglądowe, jak również przejrzyste wykresy, ilustrujące rozwój gospodarczy Polski (zaludnienie, obszar, użytkowanie i podział ziemi, przemysł fabryczny i kopalniany i t. p.). Tablice takie, jak i wykresy oddają nam nieocenioną przysługę przy nauce obywatelskiej\*).

W oknach utrzymywać należy kwiaty, najlepiej wiszące koszyczki. Na stolikach wazoniki na kwiaty żywe.

Dodać trzeba, że na stolikach w świetlicy znaleźć się winny najulubieńsze gry towarzysko-umysłowe, jak np. szachy, warcaby, domino, czy nawet ping pong i t. p.

Ogólnie należałoby zauważyć, że zarówno wewnętrzne urządzenie świetlicy, jak i jej dekoracja winny być tak rozwiązane, żeby rzucały się w oczy, a zarazem przemawiały do dusz młodzieży strzeleckiej głębią swej treści.

## JAK TO ZROBIĆ?

Tak, powiedzą nasi strzelcy działacze, ale takie urządzenie i wyposażenie świetlicy pociąga

\*) Portrety, obrazy, dekoracyjne do świetlic nabywać można w Komisji Dostaw Strzeleckich, Warszawa, Al. Jerozolimska 27/3.

za sobą znaczne koszty! Skąd czerpać na to środki pieniężne?

To prawda. Zorganizowanie i urządzenie świetlicy wymaga wprawdzie pewnego nakładu pieniędzy, ale to nie jest jeszcze powodem, by każde choćby najbiedniejsze środowisko strzeleckie nie mogło urządzić sobie świetlicy. Największą trudność stanowi uzyskanie lokalu (choćby izby), resztę przy dobrej woli i energii członków oddziału wykonać możemy sami. Trzeba np. uzyskana, czy wynajęty lokal przyprowadzić do porządku, aby można było urządzić w nim świetlicę. Na wynajem jednak fachowego malarza, czy stolarza nie mamy pieniędzy; przeprowadzamy więc remont lokalu — sami.

A jak? Bardzo prosto. Kupujemy kilka kilogramów wapna, pędzel, dokładamy do tego trochę własnej pracy i świetlica będzie przyprowadzona do porządku.

Prawda, że to niezbyt kosztowne, ani zbyt wymyślne środki i na nie zdobyć się może każdy oddział! Oczywiście w podobny sposób t. zn. własnym sprytem i zaradnością zapatrzyć możemy świetlicę w proste, a niezbędne sprzęty i urządzenie. Czyli, że rzeczy najważniejsze w świetlicy wykonać możemy sami, niekoniecznie będąc zawodowymi stolarzami, czy malarzami. Wszak „nie świeci garnki lepią” — trzeba jeno, powtarzamy, trochę dobrej woli, zaradności i wytrwałości w pracy, czego strzelcom nie powinno zbywać.

## RADJO.

Ogromnie ważnym dla nas środkiem pomocniczym w pracy oświatowo kulturalnej, a zarazem czynnikiem przyciągającym do świetlicy, jest radio. To też nie powinno być świetlicy strzeleckiej, w której nie byłoby radjoodbiornika. Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla oddziałów wiejskich i małomiasteczkowych, bowiem środowiska te skazane są — do pewnego stopnia — na samowystarczalność w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Na miejscu wypada wspomnieć, że radjoparaty nabywać można na dogodnych warunkach z wytwórni Związku Strzeleckiego\*).

\*) Bliższych informacji udziela referat kult. ośw. Komendy Głównej, Al. Jerozolimska 27/3.

**Referat**  
**Kulturalno-Oświatowy**  
**i Redakcja „Strzelca”**  
**ogłaszają konkurs**  
**świetlic strzeleckich**  
**na 700 zł. nagród**  
**Warunki konkursu patrz**  
**na 14 str.**

# NA STRZELE



Gimnastyka na kursie w Łodzi.

## Kurs wychowania fizycznego w Łodzi

W zeszłym tygodniu odbyło się w łódzkim ośrodku W. F. zakończenie 4 tygodniowego kursu W. F. Związku Strzeleckiego. Obok 18 strzelców wzięło w kursie udział 2 harcerzy, oraz 1 członek „Młodzieży wiejskiej”. Kurs prowadził komendant ośrodka W. F. por. Kuźnicki przy pomocy por. Woskowicza, oraz sierżanta Łuchniaka.

Jak wykazał ostatni popis kursu, w obecności d-cy korpusu gen. Małachowskiego, d-cy 10 dyw. piech. gen. Olszyny-Wilczyńskiego, szefa sztabu pułk. Szafrana, ofic. P. W. 10 dyw. mjr. Habowskiego, ofic. P. W. D. O. K. kpt. Marszałka, przedstawiciela województwa p. Zakrzewskiego, oraz licznie przybyłych przedstawicieli miejscowego Strzelca, kursanci zyskali nie tylko bardzo dużo na osobistym usprawnieniu, ale będą mogli także prowadzić samodzielnie gry ruchome i sportowe, gimnastykę i boks w swych macierzystych oddziałach. Związkowi, dzięki sumiennej i niezmordowanej pracy instruktorów ośrodka, przybywa nowy zastęp instruktorów, którzy oby tylko umieli stworzyć sobie warunki pracy w swych ośrodkach.

Nie sztuka nabyć wiadomości — ale, sztuką jest, umieć te wiadomości przeszczerzyć w szerokie warstwy, w jakich nasi świeżo upieczeni instruktorzy mają pracować. Dlatego też świętem obowiązkiem komendantów będzie — dostarczyć młodym instruktorom jaknajdalej idącej pomocy materialnej i moralnej — by nie przerywali pracy, którą rozpoczęli. Wiedziałem dużo chęci, dużo dobrej woli — trzeba jednak tę dobrą wolę odpowiednio wykorzystać. Niestety nie mogę tego powiedzieć o komendantach strzeleckich łódzkiego okręgu. Ich strzelcy, kończący po 4 tygodniach kurs sportowy — nie wiedzieli w 90% — że wogóle nasz Związek posiada doroczny program sportowy wzgl. „oznakę” — które to rzeczy należałoby już teraz ze zniknięciem ostatniego śniegu zacząć systematycznie przygotowywać. Jest to rzeczą niedopuszczalną — by po 3-miesięcznym istnieniu programu strzelcy, i to jeszcze udający się na kurs sportowy, nic o nim nie wiedzieli. Właśnie na kursie mieliśmy sposobność, całą masę rzeczy wyjaśnić — i nie jedno z ust wykwalifikowanych i doskonałych instruktorów usłyszeć. Tak jednak nie stało się. Jest to czarna plama

na sportowym podwórku naszych oddziałów. Kto nie wie nic o zamierzeniach Związku w dziedzinie sportu r. 1928 — nie powinien nosić munduru strzeleckiego!

Ale powrócę do rzeczy weselszych i napawających mnie dobrą na przyszłość nadzieją. Strzelcy nasi mimo krótkiego trwania kursu dużo się nauczyli i jak mię zapewniali pp. instruktorzy, ci co do końca wytrwali, przykładali się solidnie do pracy. Pokaz, którego byłem widzem, rozpoczął się lekcją gimnastyki. Całość wypadła udanie. Tremowali się niektórzy początkowo setnie i nie wiedzieli, gdzie prawa, a gdzie lewa noga. Komuś z przejęcia aż tasiemka w spo-

denkach przysła — a wszystko jednak pewnie z powodu obecności aż dwu naraz generalów... i kilku na czarno ubranych cywilów. Po szczęśliwie skończonej gimnastyce nastąpił szereg wesołych gier ruchowych, przeprowadzonych przez dwie grupy kursantów pod kierownictwem por. Woskowicza. Dużo szczerego śmiechu i niepotrzebnie fabrykowanego krzyku — towarzyszyło wesołym grom, które znajdują w młodych kursantach napewno zapalonych zwolenników. Po grach nastąpiła metodyczna lekcja boks, oraz kilka walk pokazowych. Podobnie jak z początku żaden z kursantów do boks się nie kwapił — na końcu wszyscy do niego się naleźycie przekonali i jak mogłem zauważyć porobili jak na kilkanaście lekcji niezłe postępy. Prawdopodobnie ujrzymy kilku z nich za 6 tygodni w mistrzostwach Związku. W końcu odbyły się gry w siatkówkę i koszykówkę, które napewno mocno zakorzenią się z biegiem czasu w Związku. Mam nadzieję, że po licznych tegorocznych kursach sportowych, do mistrzostwa Związku w jesieni stanie niejedna drużyna.

Na zakończenie, po przemówieniu, gen. Małachowski wręczył czterem najpilniejszym strzelcom upominki w postaci sprzętu sportowego. Byli to: Łukawiak Z. — Kutno, Włodarczyk Z. — Kutno, Sikorski St. — Łódź, Górnicki K. — Wierzbica, Urbański P. — Piotrków, Rogowski M. — Łódź.

W zestawieniu tem na 6 pierwszych miejsc — 3 należą do naszych maratończyków: Sikorskiego, Rogowskiego, i Urbańskiego. Jak z tego widać — kto umie walczyć z samym sobą na szosie — potrafi i na kursie zdobyć dobre miejsce.

Kurleto.

## Z dzienniczka uczestniczki kursu komendantek w Przemyślu

Gdy obywatel komendant Lang powiedział o powodach, dla których poczynił wszelkie starania, by zorganizować kurs komendantek, poczułam, że klamka zapadła. Być komendantką oddziału, wychowywać *swój* strzelczynie na uświadomione obywatelki Rzeczypospolitej, strażniczki oświaty, kultury i etyki, nieść te wszystkie zdobyte skarby do swych najbliższych — czyż to nie piękne zadanie dla kobiety-Polki?

... Dobrze jednak, że z Przemyśla jest nas dziewięć, nie będę zupełnie sama wśród tylu zupełnie obcych obywaterek. Wprawdzie są one nawet dość miłe, ale tak zawsze na początek, to niewiedomo, co będzie.

... I pomyśleć, że ja mam spać na tej twardej, słomianej poduszce, przykrywać się ciężkim, zimnym kocem i jeść żółnierskie porcje z blaszanych menażek. Jakże to wszystko zblizka smutne i czar-



Narciarstwo na kursie w Przemyślu.

# CH KURSACH

ne. I chleb czarny, a niechce przejść przez gardło i kawa czarna, a w dodatku tak rozcińczona, że widać w niej doskonalnie pływające, czarne fusy. Ja chyba nie wytrzymam!

... Jednak nigdy tak dobrze jak teraz nie widziałam, że prace Związku Strzeleckiego to wielki i głęboko pomyślany wysiłek, zmierzający w każdym posunięciu do utrwalenia wewnętrznego dobrobytu i potęgi Rzeczypospolitej. Dzięki niemu i ja będę w życiu czemś więcej, jak zwykłym, szarym pionkiem i moja praca coś dobrego dla Polski przynieść może. Jak małe są obecnie moje kłopoty z pierwszych dni kursu!

... Z wykładów najciekawszy jest chyba o gazoznawstwie, ale najpiękniejszy i najbardziej przemawiający do duszy to prof. Wojasa o ideologii strzeleckiej — ideologii twórcy Strzelca i Legionów,

Marszałka Piłsudskiego, wysiłkach Jego i dziadów z 1830 i 63 r. walkach otwartych, partyzantkach i wojnie nam współczesnej.

... Uczymy się jeździć na nartach, chociaż o sobie mogę powiedzieć, że narty uczą się jeździć na mnie. Co chwila któraś leży w śniegu, a co przy tem śmiechu. Cała Lipowica się trzęsie!

... Nie mogę pomyśleć, by kurs mógł się wogóle skończyć, a z nim przejść do domostwa wspomnień, wszystkie nasze drobne radości i smutki. Np. ta wycieczka autem do zakładu sierot i przytulku, zamiaszt do Baonu sanitarnego na praktyczną lekcję ratownictwa w nagłych wypadkach.

... Wszystko, nawet najmilsze mijają szybko i bezpowrotnie. Dziś ostatni dzień kursu.

Z radością też witamy inicjatywę D. O. K. III, Związek Strzelecki, jako ta najstarsza i najpotężniejsza organacja przy sposobieniu wojskowego i obywatelskiego, na taką współpracę pójdzie zawsze jaknajchętniej.

Kurs trwał od 5.II do 19.II 1928 r. włącznie. Słuchaczy było 42, t. zn., że z każdego powiatu na terenie D. O. K. III delegowały inspektoraty po 2 nauczycieli. Poziom i wyrobienie słuchaczy było naogół b. dobre. Duży odsetek stanowili strzelcy. Kurs ulokowany był w historycznych salach na Starym Zamku. — Komendantem kursu był kpt. Młyniec, dyrektorem nauk por. Skwarnicki, kierownikiem działu wych. fizycznego por. Peczek, kierow. działu prac kulturalno-owsiatowych Golka Miecz., instruk. kult.-ows. Komendy Głównej.

Przerobiony został na kursie program następujący:

Przysposobienie wojskowe—12 godzin

1) Co to jest przysposobienie wojskowe, Jego zadania i cele w czasie pokoju i na wypadek wojny. Organizacje przysposobienia wojskowego w Polsce i zagranicą. Realizacja hasła „Naród pod bronią”. Dotychczasowe rezultaty i kierunek pracy p. w. w Polsce.

2) Programy wyszkolenia wojskowego. Metody pracy.

Wychowanie fizyczne — 30 godzin.

1) Istota i znaczenie wychowania fizycznego z punktu widzenia osobistego i narodowego.

2) Środki wychowania fizycznego. Gimnastyka i jej znaczenie: a) kształtujące, b) stosowane (wojskowo-sportowe), c) nowe dążenia w gimnastyce (szybkość, żywość, rytm., tańce, trening serca i płuc).

3) Sporty letnie i zimowe. Znaczenie poszczególnych sportów, które nadają się najwięcej dla organizacji p. w. (biegi długie naprzelaj, drużynowe, pływanie, kolarstwo, narciarstwo, strzelectwo, walka wręcz).

4) Gry sportowe: a) znaczenie udektywne, b) które są najtańsze, c) które należy propagować (piłka koszykowa, siatkowa, rugby). Organizacje zawodów sportowych, przepisy lekkoatletyczne.

5) Przepisy lekkoatletyczne. 6) Urządzenie boisk sportowych. 7) Ćwiczenia praktyczne i pokazy urządzeń sportowych.

Praca społeczno-owsiatowa — 54 godz.

1) Podstawy ideowe i zadania pracy kult.-ows. 2) Charakterystyka działacza społeczno-ows. 7) Metody przysposobienia społecznego młodzieży w organizacjach p. w. do pracy społecznej.

4) Przegląd najważniejszych form pracy oświatowo-kulturalnej: a) ogniska kulturalno-owsiatowe (świetlice, kursa do kształcące, b) domy ludowe i ich rola w życiu kulturalnym naszych wsi i miast (nowoczesny dom ludowy w Polsce), c) organizacja i technika prowadzenia bibliotek (z ćwiczeniami), d) odczyty, pogadanki, dyskusje (organizacja i technika), e) samokształcenie (sposoby korzystania z książek i czasopisma, czytelnictwo, rola kierowników, instytucje samokształcenia P. U. K.), f) organizacje życia kulturalno-towarzystkowego (chóry, teatry, orkiestry, zabawy, obchody).

## Kurs nauczycielski w Grodnie



Grupa uczestników kursu nauczycielskiego w Grodnie.

Ruchliwy na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego ref. wyszk. D. O. K. III — Grodno, po porozumieniu się z Kuratorjami Szkolnymi okręgu Warszawskiego i Wileńskiego, urządził w lutym dwutygodniowy kurs informacyjno-instruktorski p. w. i oraz w. f. pracy społeczno-owsiatowej, dla nauczycieli szkół powszechnych z terenu D. O. K. III.

Zauważyć trzeba, że fakt ten stanowi prawdziwy wylom w dotychczasowym stosunku większości inteligencji do prac p. w. i na przyszłość też, mieć będzie niewątpliwie, duże znaczenie dla rozwoju i realizacji idei powszechności przysposobienia bojowego obywateli na wypadek wojny.

Kurs w Grodnie stanowi też dosadny przykład, świadczący o głębokiej przemianie poglądu naszych władz szkolnych do zagadnień p. w. i w. f. Bodaj po raz pierwszy władze szkolne współdziałają z władzami wojskowymi nad przygotowaniem nauczycieli do pracy w organizacjach przysposobienia wojskowego. — Oby inicjatywa D. O. K. III znalazła jak najlepsze nasładowictwo.

Jeżeli chodzi o program kursu, to stwierdzić należy, że główny nacisk położono na zagadnienie pracy społeczno-owsiatowej i na wychowanie obywatelskie

młodzieży w organizacjach i stowarzyszeniach p. w. I słusznie. Zadania bowiem organizacji przysposobienia wojskowego w dobie dzisiejszej wybiegają daleko poza ramy pracy ściśle wojskowej. Punktem centralnym ich akcji jest przysposobienie obywatelskie swych członków do czynnej i twórczej pracy w życiu społeczno-państwowem. Nie trzeba chyba dowodzić, że zagadnienia te są szczególnie ważne w pracy na kresach, gdzie budzenie i organizowanie życia społeczno-kulturalnego w szerokich masach jest najlepszym czynnikiem umacniania naszej państwowości. W rozumieniu też doniosłości tych zagadnień Dowództwo O. K. III położyło duży nacisk na przygotowanie nauczycieli na kursie do pracy społeczno-owsiatowej w organizacjach p. w.

Jeszcze jedna podkreślić należy z ogromnym uznaniem. Władze wojskowe D. O. K. III do współpracy nad wykonaniem programu kursu zaprosiły Komendę Główną Związku Strzeleckiego, której powierzyły obsadzenie działu prac kulturalno-owsiatowych.

Życie społeczne Polski w dobie ostatniej — cechuje zdrowy pęd do konsolidacji poczynających organizacji społecznych. Ta sama zasada zwycięży niewątpliwie na polu prac przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

4) Nauka obywatelska jako podstawowa forma pracy oświatowej i wychowawczej w stowarzyszeniach p. w.

5) Muzea regionalne i ich rola. Zadanie nauczyciela wobec nauki.

6) Higijena (osobista, sportu i otoczenia). Walka z alkoholizmem. Klęski społeczne.

7) Organizacje społeczno-oświatowe, ich charakterystyka i formy pracy.

8) Samorząd, a praca kulturalno-oświatowa.

Wykłady z działu kulturalno-ośw. prowadzili: M. Golka, instr. kult.-ośw. Kom. Gł. Zw. Strzel. B. Godecki, dyrek. C. B. K. dla D., Kornilowicz, prof., J. Millerowa, instr. bibliotecz. Kom. Gł., Kl. Trelek, instruktor oświatowy C. B. K. dla D., J. Jodkowski — kustosz Muzeum Grodzieńskiego, kpt. dr. Szulc.

Wykłady łączone były z ćwiczeniami praktycznymi i zwiedzaniem. Kursanci łącznie z wykładami zwiedzili: Zabytki architektury m. Grodna, Muzeum, bibliotekę miejską, Zw. Osadników Wojsk, Spółdzielnię Stefczyka, Spółdzielnię Rolnik. Wojskowy Szpital Okręgowy, lazarettowa.

wojskową, pralnię mechaniczną wojskową, dezynfekcję i inne.

Zaznaczyć trzeba, że kursem zainteresowało się Kuratorium Okr. Szkol. Warszawskiego, przysyłając nam wizytatora p. Namiekiewicza.

Uroczystość zakończenia kursu odbyła się 19.II, w niedzielę, w sali Kasyna oficerskiego. Zamknięcia kursu dokonał pułk. Sawicki w imieniu nieobecnego D-cy D. O. K. III gen. Litwinowicza. Na uroczystości byli obecni szef Sztabu D.O.K. III ppłk. Krzysik, inspektor szkolny p. Kosiewski i wielu wyższych oficerów. Z ramienia Zw. Strzel. żegnał kurs ob. Golka.

Po uroczystości zakończenia kursu słuchacze podejmowani byli obiadem, przy którym wytworzyła się miła i serdeczna atmosfera, przelatana śpiewami i „mowami” pożegnalnymi.

Kurs w Grodnie dał znowu 42 pionierów-nauczycieli, którzy w środowiskach swych podejmą pracę wychowania młodzieży na zdrowych i ościarnych obywateli — żołnierzy.

M. G.

## ZJAZD ŁUCZNICZY

W Polsce istnieje obecnie nietylko pełna dość już liczna grupa ludzi usiłujących jaknajwięcej strzał wpakować w słomiankę celu, ale również i Związek Łuczniczy, który za zadanie sobie postawił, by ich było jaknajwięcej i by strzelali jaknajcelniej.

Ten to Związek, zorganizowany ze strzeleckiej inicjatywy, w niedzielę 26 lutego odbył swój Zjazd w Warszawie, w gim. Giżyckiego.

Aby zaś pożyteczne połączyć z przyjaznym, dla uczestników zjazdu zorganizowano pokaz filmu propagandowego „Rycerski sport” oraz ćwiczeń łuczniczych uczniów gimn. Giżyckiego i uczestników kursu instruktorów Państw. Urzędu P. W. i W. F.

Zjazd zagał dyr. Giżycki, zapraszając do prezydium pp. Podhorską i Witkównę oraz pp. sekr. Komisarza Rządu Dalewskiego, red. z „Kurjera Porannego” Jastrzębskiego, oraz red. „Strzelca” — Szyszko-Bohusza.

Następnie kpt. Fularski odczytał sprawozdanie z działalności zarządu

Ponieważ łucznictwo dopiero stawia w Polsce pierwsze kroki, więc też sprawozdanie zaczęło się od — propagandy. Zrobiono w tym kierunku wiele. Wydanie książki, artykuły w „Przeglądzie Strzeleckim i Łuczniczym” oraz w prasie codziennej i tygodniowej, odczyty przez radio, wreszcie film łuczniczy — oto wysiłki w kierunku zachęcenia społeczeństwa do zbrojenia się w łuki i strzały.

Nowy sport trzeba nietylko propagować; trzeba go organizować i powstające jego placówki — jednoczyć. W dziedzinie organizacyjnej pozyskano poparcie Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., M. Spraw Zagr. i M. S. Wojsk. oraz Państw. Urzędu P. W. i W. F. Dzięki temu z jednej strony zaczęto przenikać z łucznictwem w dół, do szkół, z drugiej zaś — wysłano delegata zagranicę, gdzie badał organizację i trening łuczniczy, oraz nawiązał kontakt ze związkami łuczniczymi.

Pragnąc utworzyć sekcje łuczne przy już istniejących stowarzyszeniach nawiązano ścisły kontakt ze Związkami: Strzeleckim, Młodzieży Wiejskiej i Harcersstwa Polskiego.

Dzięki tym krokom w chwili obecnej istnieje już kilkadziesiąt środowisk łuczniczych.

Po organizacji — czas na szkolenie. Przeprowadzono szereg kursów, a więc w Zw. Strzeleckim, Harcerskim, Stołecznym Kom. P. W. Kobiet, w Szkole Kresłarzy, gimn. Sierpińskiej i t. d., przy czym zaangażowano stałego instruktora.

Na przyszość Zw. projektuje utworzenie w Warszawie szeregu torów łucznych, dalszego szkolenia instruktorów, zorganizowanie zawodów, wydanie dalszych książek, danie inicjatywy ku stworzeniu Międzynarodowego Związku i t. d.

Po sprawozdaniu kpt. Fularskiego i krótkiej dyskusji, przystąpiono do wyborów zarządu, do którego weszli: Dyr. Giżycki, Mjr. K. Kierzkowski, P. Wierusz-Kowalski, P. Lisowska, Kpt. Fularski, Por. Zarychta, P. Miłobędzki, P. Lewakowski, dr. Reicherówna, Por. Majewski, Red. Szyszko-Bohusz, Komisję Rewizyjną stanowić będą: P. Dalewski, Dr. Pajerski, Por. Kierst.

Zebrań zakończyło się z myślą o Olimpiadzie, gdyż na apel red. Szyszko-Bohusza zebrano wśród uczestników zjazdu składkę na fundusz Olimpijski.



Uczestniczki kursu wileńskiego przy posiłku.

## Badanie lekarskie strzelczyń na kursie Wileńskim

W jednym z poprzednich numerów „Strzelca” zamieściliśmy sprawozdanie z Kursu Komendantek, który odbył się w Wilnie. Obecnie pragnęlibyśmy sprawozdanie to uzupełnić danymi uzyskanymi dzięki badaniom lekarskim, które wykazały bardzo wyraźnie, że nawet w tak krótkim stosunkowo czasie kurs wywarł dodatni wpływ na kulturę fizyczną jego uczestniczek.

W czasie kursu naczelny lekarz 3 p. sap., mjr. Wrześniewski, przeprowadził badania antropometryczne strzelczyń. Na podstawie tych pomiarów okazał się wpływ ćwiczeń sportowych uprawianych na kursie na mięśnie i organa wewnętrzne.

Otóż przy przeciętnym wzroście 156 cm. waga strzelczyń wynosiła na początku kursu 58 kg., przy końcu 59 kg. Wyraźnie zarysowało się rozszerzenie klatki piersiowej i powiększenie jej pojemności. Na początku przeciętny wymiar klatki piersiowej w spokoju wynosił — 84 cm., przy

końcu 85 cm., przy wdechu 87 cm. i 90 cm., przy wydechu 81 cm. i 82 cm., zaś różnica pomiędzy wdechem i wydechem powiększyła się z 6 cm. do 8 cm. Pojemność płuca wzrosła z 3003 cm. sześć. do 3034 cm. sześć.

Badania serca wykazały dla końcowych badań pewne osłabienie tętna po pracy, przy jednoczesnym wzmożeniu go w czasie pracy. Tętno w spokoju wynosiło na początku 83, pod koniec 81, przy pracy 116 i 119, po pracy 82 i 76.

Wpływ na wyrobienie siły rąk ujawnił się w podciągnięciu sprawności bardziej zaniedbanej lewej ręki z 24 na 25, przy zachowaniu prawej ręki na jednakowym poziomie 27.

Wreszcie kurs przyczynił się w malusieńkiej mierze do uwysmuklenia naszych obywaterek, gdyż przeciętna końcowych pomiarów w pasie wykazała 72 cm., wobec 73 cm. badania wstępne.

# Strzelcy na Olimpiadę Akademja sportowa w Pruszkowie



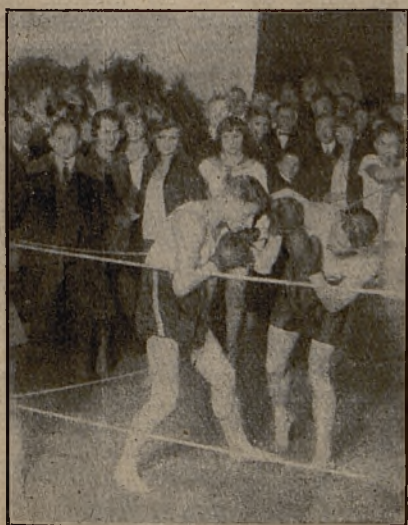
Orłowski — Radziszewski.

Znów Pruszków? Zapytają może Czytelnicy. Tak jest, znów ten sam Pruszków, Cóż na to można poradzić, że jest to najruchliwszy oddział strzelecki.

Jeśli się mylę — niech mi to udowodnią Obywatele i zasypując Redakcję sprawozdaniami z konkretnych faktów, świadczących o żywotności oddziału przekonają, że takich oddziałów, jak Pruszkowski, a nawet lepszych jest setki. Będę się razem z Wami z tego cieszył. Narazie jednak — znów piszę o oddziale Pruszkowskim, który jako pierwszy wśród środowisk strzeleckich zorganizował własną imprezę na fundusz Olimpijski, pod hasłem „Strzelcy na Olimpiadę”.

Śmiało można powiedzieć, że zabito dwóch zajęcy jednym strzałem. Oto bowiem miejscowe społeczeństwo pruszkowskie naocznie przekonało się o pracy i tężyznie fizycznej swych strzelców, dla których ma mocno już notowany sentyment, a jednocześnie — oddział Pruszkowski przyczynił się w sposób bardzo piękny do propagandy idei sportowej i zasilenia funduszu Olimpijskiego.

Akademja przygotowana starannie i ograniczona do możliwości, na jakie pozwalała sala, odbyła się w niedzielę 26



Dudek — Kalinowski.

lutego w sali kina „Ergos”. Publiczności przybyło tyle, ile tylko sala pomieścić mogła, to jest blisko 200 osób, przyczem obok starszego społeczeństwa na czele z przedstawicielami Ogniska Nauczycielskiego, Rady Opiekuńczej, Tow. Uniwersyteckiego, Rady Robotniczego, i przedstawiciela władzy w osobie komendanta Policji, zebrało się sporo młodzieży, a nawet dzieci.

Akademję zagał prezes oddziału ob. J. Gomuliński, zaznajamiając zebranych z ideą Olimpijską i dając następnie obraz tego, co na polu sportowym uczynił dotąd Oddział Pruszkowski. Z suchego zestawiania faktów bije świadectwo rzetelnej pracy, za którą słuszną nagrodą są liczne sukcesy, a wśród nich największy — zwycięstwo odniesione w meczu lekkoatletycznym nad garnizonem warszawskim.

Następnie redaktor J. Szyszko-Bohusz wygłosił odczyt p. t. „Wartości wychowawcze sportu”, podkreślając, że sport, będący jednocześnie radosną, słoneczną

cie, a nawet co zapaleńsi wielbiciel sportu kobiecego wolali „Bis”.

Niemniej efektownie wypadły piramidki, które sprawnie i szybko w liczbie co dziesięciu zademonstrowali strzelcy pod „batutą” ob. St. Radomskiego. Najmłodsze pokolenie strzelców patrzyło gdzieś z pod sufitu z uczuciem prawdziwej wyższości na swych rówieśników siedzących przykładowo na ławkach. Powiadają nawet, że raz w życiu udało im się spojrzeć z góry na samego Komendanta (obrazy władzy w tym niemal) choć chłop wysoki na dobre piętro.

A potem — boks, i tu mistrz całej imprezy, komendant oddziału ob. Zenczykowski zrobił publiczności niespodziankę. Zapowiedziano na afiszach jedną parę, a biło się dwie.

W pierwszej spotkał się Dudek (Strzelec Pruszków) z lżejszym nieco od siebie (na oko) Kalinowskim (T. U. R. Pruszków). Walka była pokazową, a jednak przeciwnicy walczyli ostro, przy-



Strzelczynie pruszkowskie w czasie popisu.

grą i twardą szkołą życia, wychowuje ludzi czynu, zdolnych do wysiłków i pracy, a więc ludzi, których dotkliwy brak odczuwamy w Polsce.

Pragnąc podkreślić, że poezja jest rodzoną siostrą sportu, zadeklamowała z kolei ob. Marta Głowacka, jedna z gwiazdek sportowych Pruszkowa, dwa wiersze znanego poety Kazimierza Wierzyńskiego „Dysk” i „Skok o tyczce”.

Od słów nastąpił zwrot do czynów i oto drużyna strzelców pruszkowskich pod kierunkiem ob. T. Pruskiego zademonstrowała skróconą lekcję gimnastyki, urozmaiconą gram. Niezłe wycwiczeni nagusi za swe ćwiczenia zebrali rzęsiste brawa, które wezbrały na sile, skoro ukazały się strzelczynie.

Trzeba przyznać, że dzięki pracy p. F. Możdżeńkiej i pilności strzelczyń, ich popis gimnastyczny z obfitym zastosowaniem estetycznych i pełnych wdzięku ćwiczeń w takt muzyki (orkiestra „domowa” smyczkowa) wypadł bardzo dodatnio. Zgrabne postacie strzelczyń, niękające za kulisami żegnały szczerę owac-

czem Kalinowski okazał się lepszym technikiem, szczególnie w obronie. Żaden z przeciwników nie osiągnął przewagi. Walkę zakończono siarczystym wycałowaniem się w oba policzki, jakby nawiązując do odczytu ob. redaktora, który wspominał, że najzacieklejsi przeciwnicy sportowi po skończonej walce są nadal przyjaciółmi i nierazdo ostry bój na pięści kończy się — braterskim pocałunkiem.

W drugiej parze walczył „zagraniczny” bokser Orłowski (Strzelec Piastów) z Radziszewskim. Para ta ściśle przestrzegła popisowy charakter spotkania i ograniczyła się do markowania ciosów.

Ze wszechmiar szczęśliwie pomyslaną i zrealizowaną akademję zakończyła seria zdjęć fotograficznych przy magnezi, poczem chmury dumy napełniły salę, grzecznie dając gościom do zrozumienia, że już wszystko skończyło się.

Skoro mowa o chmurach — warto zanotować, że na tle pięknej imprezy strzeleckiej były i chmury. Jakaś dzicz przedwyborcza zdzieraała z murów afisze zawiadamiające o akademji sportowej.

## Na Strzeleckim Szlaku



Wykładowcy i absolwentki kursu w Pruszkowie. Siedzą: prezes oddziału ob. Gomułński (w środku) i przedstawiciel Z. O. P. pp.: Kuczyński i Malicki; stoi kmdt. ob. Zencykowski.

### Zakończenie kursu gazowego w Pruszkowie

„O dniu ów! Kto ciebie widział w naszym gronie!..

A było to 12 lutego, roku Pańskiego 1928, kiedy na dusze i duszyczki strzelczyń pruszkowskich padło smętnym cieniem widmo strachu... nie! przepraszam, chciałam powiedzieć wzruszenia. No, bo któż z Was nie dozna uczucia lęku na owo wielkie i magiczne słowo: *Egzamin gazowy*. Tego to bowiem pamiętnego dnia strzelczynie zdawać miały egzamin z ukończenia kursu obrony przeciwgazowej.

Komisję egzaminacyjną stanowili: 1) Komendant oddziału i kierownik kursu ob. Zencykowski, oraz 2) dwaj przedstawiciele Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej pp. Kuczyński i Malicki.

Po zakończeniu pokazu gazowego (zapalenie świec dymowych i rzucenie granatu izawiającego) komisja egzaminacyjna udała się majestatycznie do świetlicy, gdzie obsiadszy stolik przystąpiła do swych czynności.

Następuje groźna chwila, zwłaszcza, gdy egzaminatorzy proszą o zjawienie się przed ich grono dwóch strzelczyń. Żadna nie chce, oczywiście tylko przez skromność, być pierwszą, wreszcie dwie zdecydowanym krokiem przestępują prógi groźnego pokoju. Skupiamy się więc koło dziurki od klucza, aby choć tą drogą usłyszeć egzamin. A tam padają groźne pytania, które teraz już naprawdę, przemijają nas lękiem. „Do czego byłaby nam potrzebna maska przeciwgazowa, gdyby nie było gazów trujących?”. „Jak zachowywać się winna ludność cywilna w czasie wojny, o ile nie jest atakowana przez bomby gazowe lotników nieprzyjacielskich”. „Dlaczego napoje gazowe należy pić przez maskę?”. „Co należy uczynić jeżeli znajdujemy się w strefie działania gazu drażniącego, powodującego

kichanie i łzawienie, a nie mamy przy sobie chusteczki do nosa?”.

Po długiej jak wiek całej chwili wychodzą poblądnie i z czołem okrytym zimnym potem Marysia i Walercia, a groźne głosy wzywają dalsze ofiary przed oblicza komisji. Minuta zmagania się z sobą i po chwili mocno drżąc (zdaje się, że z zimna) siadamy przed stołem egzaminacyjnym. Chwila ciężkiego borykania się ze zmiennym szczęściem losu i gmatwanina słów odpowiedzi mijają szybko i opuszczamy pokój egzaminacyjny.

Tak oto sześć strzelczyń pruszkowskich ukończyło kurs obrony przeciwgazowej.

*Teżetka.*

### Zawody strzeleckie w Zawadowie

Na strzelnicy garnizonowej w Zawadowie obok Stryja, zorganizowano zawody strzeleckie p. w. rejonu 6 p.s.p., do których stanęło 40 zawodników, najlepszych strzelców z dwudziestu oddziałów i hufców p. w. powiatu Stryj, Skole i Drohobycz.

Warunki strzelania przewidywały oddanie 15 strzałów do tarczy 12 pierścieniowej, na odległość 100 mtr. przyczem każdy zawodnik oddawał 5 strzałów stojąc, 5 kłęcząc i 5 leżąc, z wolnej ręki.

W wyniku na siedem przewidywanych miejsc — pierwsze, wraz z tytułem mistrza zdobył Więckowski, Związek Strzelecki, oddział Drohobycz, osiągając 148 pkt. na 180 możliwych, drugie Szternal, Zw. Strzelecki, oddział Tustanowice — Wolanka — 139 pkt.

Pozostałymi miejscami podzielili się inne organizacje p. w. w ten sposób, że trzecie i czwarte miejsce przynabno Straży Pożarnej, piąte i szóste Hufcom Szkolnym, siódme — Sokolom.

### Imieninowy marsz Sulejówek-warszawą

Po Kadrówce jest to największa nasza uroczystość marszowa. I nie dziwota, wszak to zawody ku uczczeniu Imienin Dz. aaka, zawody na których zawsze spodziewamy się, że On będzie obserwował nasz wysiłek.

Marsz odbywa się zawsze 19 marca na trasie pomiędzy dworkiem w Sulejówku i Belwederem, co wynosi 29 km.

Według obecnie obowiązującego regulaminu, a zaszy w nim pewne zmiany — do zawodów mogą stawać wszystkie organizacje w. i p.w., wojsko i kluby sportowe, przyczem każda organizacja, klub, pułk lub obwód Zw. Strzeleckiego może wystawić po jednym zespole w składzie 15 zawodników, przyczem muszą oni posiadać z jeanego pułku lub oddziału. Wyjątkowo tylko Okręg Warszawski, dla którego są to zawody o charakterze wewnętrznym, może wystawić większą ilość zespołów. — Pierwsza drużyna z Okręgu Warszawskiego otrzymuje tytuł „Mistrz w marszu wojskowym na rok 1928”.

Pozatem zespoły podzielone są na trzy kategorie: wojsko i kluby, organizacje p. w. i kobiety, przyczem niezależnie od ogólnej klasyfikacji istnieje klasyfikacja w poszczególnych kategoriach.

Trzy pierwsze zespoły otrzymują żetony i dyplomy, zwycięzcy w poszczególnych grupach nagrody honorowe, wreszcie wszyscy zawodnicy, którzy marsz ukończą, dostaną dyplomy pamiątkowe.

Z ważnych postanowień dotyczących marszu notujemy: numer zawodnika musi być naszyty na bluzie i nie wolno przy pinac go; na starcie oraz po dojeściu do mostu na wiśle zawodnicy muszą być ubrani przepisowo i wolno jedynie rozpiąć bluzę, na mecie musi zawodnik mieć cały swój ekwipunek przy sobie; — zasada jest maszerowanie w zespole i przybycie na metę w pełnym składzie, przyczem drużyny muszą metę przekroczyć dwójkami w drużynowym na czele; mając można z lewej strony i w takiej odległości, by nie przeszkadzać drużynie mijanej, której w żaden sposób nie wolno utrudniać marszu, dla wyminięcia wolno zejść z drogi, ale najwyżej na 10 mtr. w bok; marsz odbywa się krokiem lub biegiem. — Wszelkie reklamacje wnoszą drużyny natychmiast po ukończeniu biegu do komisji, opłacając 10 zł. kaucji.

Zgłoszenia do marszu należy nadsyłać do Komendy Okr. Warszawskiego, Warszawa, Jagiellońska 31, budynek 10, w nieprzekraczalnym terminie 10 marca, załączając 5 zł. wpisu. Drużyny spóźniające się z zapisem nie dostaną wyżywienia i kwater. 15 marca zostaną komisyjnie wylosowane numery drużyn. — Komenda Okr. zapewnia kwatery i wyżywienie od godz. 12 dnia 18.III do godz. 24 dnia 19.III oraz 66% zniżkę kolejową w drodze powrotnej.

Drużynowi muszą zameldować się w Komendzie Okr. do godz. 21 dn. 18.III. Mundurów nikt w Warszawie nie dostanie.

**Czytajcie**  
**Przegląd Strzelecki i Kucznicy.**

## Na strzelcach sport stoi w powiecie Miechowskim

„Większa część stowarzyszeń nie garnie się do wych. fiz. i sportów, uważając to za rzecz oficera instrukcyjnego”. „Jeśli chce by było wych. fiz., to niech przyjeżdża i prowadzi”. „Mimo namawiań nie wysyłają kandydatów na kursy instruktor-skie”. Są to słowa wyjęte ze sprawozdania Miechowskiego Powiatowego Komitetu Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz. Z przytoczonych następnie cyfr wynika, że poza Zw. Strzeleckim zainteresowanie sportem jest w stowarzyszeniach istotnie minimalne.

Oto co mówią liczby:

W powiecie istnieje 14 oddz. strzeleckich, z czego wych. fiz. prowadzi 12 oddziałów, czyli około 85 proc.

Pozatem istnieje z górą 100 innych stowarzyszeń, z których wych. fiz. zajmuje się 11, czyli około 10 proc.

W tej liczbie 3 Koła Młodzieży Wiejskiej na 29 istniejących, czyli nieco ponad 10 proc., 3 Straże Pożarne, na 60 istniejących, czyli 5 proc., 2 Stow. Młodz. Polskiej, 2 Dr. Harc. Żeńskie i 1 męska, przyczem co do tych trzech ostatnich stowarzyszeń brak ewidencji odnośnie do ich ilości w powiecie.

Z przytoczonych tu cyfr wynika nie tylko to, że, w Zw. Strzeleckim ćwiczy największy procent oddziałów, bo 85 proc., w porównaniu z 10 proc. innych organizacji, ale przede wszystkim to, że Zw. Strzelecki jest główną ostoją wych. fiz. w powiecie miechowskim, gdzie stanowi około 55 proc. wszystkich ćwiczących stowarzyszeń.

Statystyka wykazuje zupełny brak wśród organizacji uprawiających wych. fiz. Sokoła, który tak się lubi chwalić wielką rolą, jaką w tej dziedzinie gra w Polsce.

## Z życia II oddziału Lwowskiego

W dniu Imienin Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, 19 marca 1927 r. postanowiliśmy w myśl inicjatywy ob. Willmanna, celem uczczenia Budowniczego Niepodległej Ojczyzny, założyć oddział, który obejmowałby rejon zachodni Lwowa.

W tym celu natychmiast po zgłoszeniu się do oddziału 25 członków wynajęliśmy świetlicę przy ul. św. Teresy, by tam pracować ku pożytkowi Ojczyzny.

Pierwszy zarząd stanowili ob.: Willmann, prezes, Klein, sekr., Gąszczacki, skarbnik, Zarząd ten, jako tymczasowy, ustępuje już w kwietniu. Pod komendą ob. Willmanna oddział ćwiczący rozwija się coraz lepiej, przysparzając Ojczyźnie doborowych żołnierzy-obywateli, jednak nowy zarząd mniej dba o sprawy strzelców, wskutek czego Komenda Obwodu przystępuje do mianowania nowego zarządu, w skład którego wchodzi obywatel: Kaczorowski, prezes, Węgier, sekretarz, Słowiński, skarbnik, dr. Laub, ref. kult.-ośw., Ario, gospodarz świetlicy.

Niestety, w grudniu zabrano do Komendy Obwodu ob. Willmanna, który jako organizator i komendant oddziału wielce się zasłużył. Został on adjutantem obwodu, zaś komendantem oddziału od tego czasu jest ob. Koch.

Nowomianowany zarząd zabrał się z miejsca do pracy, organizując odczyty i wykłady z dziedziny ustroju państwowe-

go i konstytucji, nadto wykładając i prze-rabiając katechizm strzelecki.

W pracy oświatowej szczególnie zasłużył się ob. Laub, ref. kulturaino-oświatowy, który stworzył klub mandolinistów, drużynę sportową, bibliotekę, oraz za-łożył herbaciarnię.

W dziedzinie przysposobienia wojskowego odbywają się wykłady i ćwiczenia, zainicjowane przez ob. Komendanta, a nauk tych udziela ofic. p. w. 19 p. p.

Oddział liczy obecnie 80 członków, przyczem nie jest to już cyfra ostateczna, gdyż niema prawie miesiąca, by do oddziału nie zgłosiło się kilku nowych członków.

Warto przytem zaznaczyć, że żona b. Komendanta, ob. Willmannowa, pracą swą znacznie przyczynia się do rozwoju oddziału.

Nadmienić musimy przytem, że początkowa praca oddziału szła bardzo ciężko, zwłaszcza w organizowaniu młodzieży, którą pochłonać chciały rozmaite związki wrogie ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Przykładem ujęto jednak młodzież i dziś widzi się z przyjemnością jak młodzi zamiast siedzieć przy bilardzie w dusznej sali restauracyjnej ćwiczą z bronią w rękę, z uwagą i zapałem suchają wykładów swych instruktorów, strzegą swego honoru strzeleckiego, gotowi w każdej chwili do obrony Niepodległości Ojczyzny, gdy tego tylko zajdzie potrzeba.

## Z Krakowskiego Okręgu

Okręg Krakowski nie zaniedbuje wychowania fizycznego swych obywateli i jak widać z liczby kursów zarówno w. f. jak i p. w. strzelcy krakowscy zwartą masą walczyć będą o upragnione oznaki.

Odczuwany silnie brak instruktorów sportowych, rzeczowo prowadzących treningi wśród oddziałów usunięty został przez liczną kursa instruktorów, na których prawie zawsze przeważającą liczbę kursantów stanowią strzelcy.

Obwód Miechów i Kraków obesał więc Kurs Instrukt. p. w. w Krakowie — na 26 uczestników — 14 strzelców, dalej wysłano strzelców na 6-tygodniowe kursa instr. przy 16 p. p., 3 p. s. p., 1 p. s. p. Kurs W. F. przy ośrodku W. F. w Krako-

wie ma 5 strzelców, kurs narciarski w Rabce 2 strzelców z obwodu Biała.

Obwód oprócz wysłania strzelców na kursa instr. p. w. zarządził trening kompanii do oznaki, narazie ćwiczeń gimnastycznych w sali Szkoły Przemysłowej. Ćwiczenia prowadzi jeden ze Strzelców, wychowanek Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu.

## Strzelec z Suchowoli

Zawadjacka, śmiała mina,  
Chętny do swawoli —  
Trzyma prym w obwodzie

czwartym

Strzelec z Suchowoli.

W tańcu, w śpiewie, przy dziewczynce,

W bóje — kto co woli —  
Rzuć-no okiem — zaraz znajdziesz  
Strzelca z Suchowoli.

Nie wlaż mu w parade, bracie!  
Spójrzy — aż zaboli!  
Daj, bo zgubisz! Ustap lepiej  
Strzelcu z Suchowoli!

Na manewrach, rewjach, marszach  
Użyje dowoli.

Tego czeka, tego pragnie  
Strzelec z Suchowoli.

Maszeruje bez wytchnienia  
Po piachu, po roli,  
Bez narzekania, dąsów, wstrząsów,  
Strzelec z Suchowoli.

Czasem rozkaz komendanta  
Spełnią się powoli...  
Ale lubią swego „ba'ka"  
Strzelcy z Suchowoli.

Żyją w zgodzie z kolegami  
Doli i niedoli.

Chcesz zobaczyć zuchów - strzelców —

Jedź do Suchowoli!



Szarże II oddziału lwowskiego z prezesem ob. Kaczorowskim we środku, po bokach ob. Willmann z żoną, Pierwszy z lewej ob. dr. Laub, z prawej — ob. Koch.

# Dajemy nagrody!

Zapytacie: za co i jakie to będą nagrody? Zaraz odpowiem.

Wiedziecie, że rozwój prac w każdym oddziale zależy w dużej mierze od tego, czy ma on świetlicę. Sprawa posiadania urządzonych własnych świetlic i boisk sportowych — to najpilniejsze nasze potrzeby, które realizować musimy w najbliższej przyszłości. Już jednak i dziś wiele oddziałów posiada własne świetlice, czasem nawet dobrze wyposażone w sprzęt, pomoce i intensywnie pracujące. My jednak o nich nie wiele, albo nic nie wiemy. Bowiem referenci kult. ośw. komendanci, działacze-strzelcy nie piszą o tem do swego organu „Strzelca”, nie chcą się zdradzić, że przecież i u nich coś się robi, przez co wiele cennych uwag, doświadczeń i wzorów ginie bezpowrotnie. Stanowiskiem takim wyrządzamy sobie i organizacji krzywdę.

Chcemy tę bierność przełamać. Oddziały nasze muszą pokazać fotografie, choćby proste rysunki swej świetlicy, i jej wewnętrzne urządzenie i wyposażenie; powiedzcie w jakiej formie radziły sobie

ze zdobyciem lokalu i jego urządzeniem; wreszcie podać krótkie sprawozdanie ze swej działalności.

Aby zachęcić oddziały do nadsyłania materiału o świetlicach, Referent kult. ośw. Kom. Główn. ob. Strzelecki, ogłasza konkurs, w którym wzięty winny udział wszystkie oddziały posiadające świetlice — Warunki konkursu: opracowania o świetlicach, nadsyłane być winny do Redakcji „Strzelca” a zawierać obowiązkowo muszą:

1) Fotografję wyglądu wewnętrznego świetlicy.

2) Szkice fragmentów świetlicy i jej plan.

3) Opis urządzeń wewnętrznych świetlicy.

Pozatem nadsyłać należy: 1) opis w jakiej formie zdobyliśmy lokal i urządziliśmy świetlicę, 2) sprawozdania o życiu i działalności świetlicy i t. p.

Wszystkie odpowiedzi nadesłane być muszą najpóźniej do 1 maja 1928 r. Opracowania zaś nadesłane w ciągu najbliższych dwóch tygodni będą nagrodzone dodatkowo specjalną premją. Odpowiedzi i opracowania oceniać będzie spe-

cialna Komisja w skład, której wchodzi Ob. Ob. Kierzkowski, Kom. Gł. Strzelecki ref. kult. ośw. i Szyszko - Bohusz, redaktor „Strzelca”.

Dla odpowiedzi, która uznana będzie za najlepszą zarówno pod względem załączonych materiałów, jak i opracowania — przewidziane jest jako nagroda — radjo (wartości 350 zł.). Pozatem będzie przyznane szereg drobniejszych nagród, a mianowicie: 2 biblioteczki podręczne (każda wartości 50 zł.), 5 portretów (płaskorzeźba) Maiszalka Piłsudskiego (każdy wartości po 30 zł.), 10 kompletów gier pokojowych jak szachy, warcaby, ping-pong i t. p. — każdy wartości po 10 zł.

Obok tego autorzy opracowań — odpowiedzi nagrodzeni będą specjalnymi nagrodami, których wykaz podamy później.

Odpowiedzi wvróznione zostaną umieszczone na łamach „Strzelca”, o czem decydować będzie Redaktor „Strzelca”. Apelujemy więc w pierwszym rzędzie do naszych referentów kult. ośw. komendantów, gospodarzy świetlic, strzelców wogóle, aby nie przespali okazji zdobycia nagrody i powiedzieli coś o swych świetlicach. M. G.

## Obchód listopadowy (Na kanwie rzeczywistości)

Dzień 29 listopada był w Cybulinie gorącym dniem. Tęgo stanu rzeczy nie mógł zmienić nawet fakt, że od rana wałił gęsty śnieg, a termometr wskazywał coś około 15 st. poniżej zera.

Wewnętrznej temperatury strzeleckiej gromady nie zmroził nawet chłód, z jakim przyjął zaproszenie na strzelecki obchód listopadowej rocznicy reprezentant władzy, neopiłsudczyk, starosta Wiaterkiewicz, ponoć żołnierz 4 brygady legjonów i bohater z pod Witosina.

Choć więc bez władzy, ale w ładzie i podniosłym nastroju obchód szczęśliwie się odbył. I dobrze, że się już wreszcie skończył.

Gnatowski, referent kulturalno-oświatowy, co to w robeniu piórem był nie gorzszy niż w robeniu karabinem, który owszem, kiedyś, zdaleka, a jakże — wdział, obcierając pot z czoła wzdychał pełną piersią na temat, że to już nareszcie po wszystkim i z lubością podśpiewywał sobie „cóżem się ja nauwijał, nauwijał”.

Tydzień zleciał jak z bicza trzasko.

Cybulin wrócił do normy. Echa obchodu wolna i zciha skonały. Już nawet melancholijni wierzycciele przestali się upominać o zwrot pożyczek na obchód za ciągniętych (za salę, jako że „Sokoła” była — zapłać gotówką, za orkiestrę, jako że żydowska była — zapłać gotówką, za podatek, jako że magistracki był — zapłać gotówką i to jeszcze słono, a do chodzik — grosze).

Jeszcze tylko od czasu do czasu jak

niespokojna raca wybuchała rozmowa o strzeleckim obchodzie przy preferku u pana rejenta Kalamaszewicza, doprowadzając do pasji jego zacnych partnerów — księdza proboszcza Kanarę, starostę Wiaterkiewicza i dyrektora Skrybajkę,



Obchód listopadowy na scenie strzeleckiej w Cybulinie.

znanego w całym powiecie ze skandalu, jaki zrobił zrzucając ze schodów, panie dzieju przez woźnego, delegację strzelecką, która przyszła prosić o salę na gimnastykę i ćwiczenia.

Aż tu naszemu Gnatowskiemu myśl genialna strzeliła do głowy.

„Żeby tak do „Strzelca” napisać o naszym obchodzie!”

Myśl się z czynem spłotła. Jak się rzekło, Gnatowski umiał, owszem dobrze piórem robić.

„Z życia oddziału Cybulin, „Dnia 29.XI r. b. jako w rocznicę Powstania Listopadowego staraniem zarządu oddziału Zw. Strzeleckiego w Cybulinie urządzono w sali „Sokoła” Akademję. Na początek przemówienie wygłosił prof. Wronka, następnie pisywało się koło dramatyczne, a program dopełnił koncert orkiestry. Czysty zysk poświęcono na pomnik gen. Bema. Zaznaczyć przytem należy, że sala była szczelnie wypełniona publicznością!”.

Co napisawszy podpis położył: „Referent Kulturalno-Oświatowy (—) Gnatowski.

Do tego jeszcze liścik mały.

„Do Komendy Okręgu.

„Cybulin 5.XII.

„Uprzejmie proszę o spowodowanie zamieszczenia załączonego komunikatu w tygodniku „Strzelec”.

Długo, nie długo, pięć dni list szedł z Cybulina do Okręgu.

Nie można rzec, żeby Graciek Pióro był złym sekretarzem Komendy Okręgu. Uchowaj Boże. Przecież dalipan to nie jego wina, że 10 grudnia o godz. 3 po poł., akurat psiakrew, kiedy pocztyljon przyniósł list z Cybulina, musiała do niego zadzwonić ogniska Niunia, za którą przepadła.

„Graciusiu, czekam cię ze drżeniem serca”.

„Niuniucho słodka. Władę z rozkoszy w tubkę od telefonu i już lecę”.

Miękko był chłopak. Już czapka na głowie, płaszcz się dopnie na schodach.



# Rozbudowa floty polskiej

Już osiem lat temu odzyskaliśmy własne wybrzeże.

Historycznemu temu faktowi nie towarzyszyły jednak ze strony rządu i społeczeństwa żadne konkretne czyny, któreby świadczyły o naszej niezłomnej woli trwałego związania się z morzem, przez rozwój morskiej potęgi Rzeczypospolitej.

Wiele na ten temat deklamowano, wyzyskiwano zagadnienie Pomorza i morza w sposób demagogiczny, w robieniu polityki partyjnej, nie było jednak śladów rzetelnych wysiłków w kierunku rozwoju floty handlowej i wojennej.

Również budowa portu w Gdyni posuwała się zółtym krokiem. Dopiero objęcie rządów przez Marszałka Piłsudskiego stało się pod tym względem momentem zwrotnym.

Gdy po przewrocie majowym Marszałek znów ster ujął w swoje ręce, morze stało się Jego serdeczną troską.

Rząd, pod sterem Marszałka Piłsudskiego, energicznie zabrał się do pracy. Podnosząc wszystkie gałęzie naszej wytwórczości w niebываłym tempie, Rząd ten sprawił, że już z końcem roku ubiegłego okręty naszej floty mają w sumie przeszło 40.000 tonn. A liczba ta wciąż wzrasta wówczas, gdy poprzedni tonnaż wynosił zaledwie kilka tysięcy tonn.

Na flotę handlową, która tak świetnie i z nadzwyczajną szybkością rozwija się, składają się okręty przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“, Towarzystwa

„Bałtyk—Wisła“ i górnośląskiego koncernu „Robur“, który uzyskał eksploatację nadbrzeża w Gdyni.

Tonaż „Żeglugi Polskiej“ dotychczas wynosił 21.500 tonn, w czym jest jeden statek 1000-tonnowy, pięć 3000-tonnowych i jeden 4000-tonnowy do przewozu towarów, oraz 3 statki pasażerskie o łącznej pojemności 1500 tonn.

Obecnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu nabyło w Anglii pięć nowych statków, w tem 2 towarowe po 5000 tonn każdy. Ostatnio zakupione statki towarowe są największymi jednostkami naszej floty.

Z pięciu statków pasażerskich „Żegluga Polskiej“ trzy kursować będą na linii Gdańsk—Sopoty, Gdynia—Hel, jeden obsłużyć będzie połączenie między Gdynią i Zatoką Pucką, jeden zaś będzie odbywał wycieczki po Bałtyku do Szwecji, Norwegii, Finlandji, Estonji, Łotwy, Niemiec i Danji. Nowe statki towarowe przeznaczone są do utrzymywania bezpośrednio komunikacji towarowej z portami na morzu Śródziemnym.

Tabor morski Tow. „Bałtyk—Wisła“ posiada łączną pojemność około 11.000 tonn, przyczem jednostkami są tu przeważnie holowniki i lichtugi do przewożenia węgla.

Co do tow. „Robur“, to zawarło ono z Ministerstwem P. i H. umowę, którą zobowiązało się do posiadania w połowie bież. roku taboru morskiego o 15.000 tonnażu i kilku holowników do obsługi portu gdyńskiego.

Pozatem zamierzone jest stworzenie floty rybackiej. Ludność nadmorska zajmuje się tylko rybactwem przybrzeżnym, nie mogąc w braku funduszy na statki czynić dalszych wypraw, jak na Ławicę Stolpeńską, lub na morze Północne, które jest głównym terenem rybackim. Aby umożliwić rybakom łowy na tych terenach, zakupione będą dla ich użytku specjalne statki rybackie t. zw. trawlery, a prócz tego w Gdyni zbudowany będzie port rybacki, gdzie towar będzie przechowywany w olbrzymich chłodniach.

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju marynarki handlowej posiadać będzie ukończenie budowy portu w Gdyni i połączenie go koleją z Górnym Śląskiem.

Jeśli dotychczasowe tempo robót w Gdyni będzie utrzymane i nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, to port gdyński całkowicie wykończony oddany będzie do użytku nie w r. 1930, jak to było planowane, lecz o 2 lata wcześniej t. j. jeszcze przed końcem roku bieżącego.

Magistrala Górny-Śląsk—Gdynia prawdopodobnie również jeszcze w bież. roku zostanie ukończona. Dotychczas zbudowano ją już do Bydgoszczy, obecnie pozostaje tylko odcinek Bydgoszcz—Gdynia, na którym z nastaniem wiosny pracować będzie 11.600 robotników.

Flota wojenna Rzeczypospolitej według dotychczasowych planów, powiększy się o 5 jednostek bojowych. Będą to dwa kontrtorpedowce: „Wicher“ i „Burza“, zbudowane w stocznjach angielskich na wzór najlepszych okrętów wojennych Floty Brytyjskiej, o szybkości 35 mil na godzinę, oraz 3 łodzie podwodne: „Ryś“, „Żbik“ i „Marszałek Piłsudski“, zaku-

I tylko słycać, jak strzeleckie, podkute buty dudnią po kamieniach...

Tak to pod różową bibułę przyoiętą pineskami na biurku Komendanta Okręgu razem z plikiem innych papierów dostał się i list z Cybulina.

W biurokratycznym języku nazywa się to: poszedł pod zielone sukno.

Okręg nasz morowy jest i na święta — „czystka“ fest.

„A co to jest? Pióro, co to znaczy?“, Pióro drży z rozpaczy. Zła wybila nań godzina.

„To? To list jest z Cybulina!“ „Niech ten list nie zginie! Pisz do „Strzelca“ na maszynie“.

„Dnia 21 grudnia. Do Redakcji Tygodnika „Strzelec“, Przesyła się celem ew. wykorzystania. Komendant Okręgu (—) Swiczka“.

Gdy koperta już gotowa — ją Komendant w kieszeń chowa.

Mija dzień i drugi. Nasz Komendant ma pełną głowę kłopotów przedświątecznych, a list tak dobrze czuje się w ciepłej i przytulnej kieszeni.

Święta przeszły jak z bicia trzęsło, potem Sylwester do rana, Trzech Króli się zjawia. Słowem przeniżał się cały różnoloty dzień pełnych gości i wizyt, uroczystości i zabaw.

Wracamy jednak do szarej rzeczywistości. No i zróbmy rachunek sumienia, a także przegląd kieszeni.

Z ust Komendanta Swiczki zerwało się ciche zaklęcie, w miarę ciche, aby go nie usłyszał sekretarz Pióro.

Z najgłębszej i najserdeczniejszej kieszeni na świat boży wyrzwała zmięta i

dostatecznie pognieciona koperta, zaadresowana do „Strzelca“.

Czyż nie na to wreszcie są skrzynki pocztowe, by listy w nie ciskać. A czy poczta nie na to, by na nią winę zwalić?

„Ta przebrzydła poczta. Wście w zeszłym tygodniu nie doręczyła nam coś piętnaście listów!“

Z niebываłą wprawą sekretarka Redakcji rozrywa po kopercie — kopertę. Dzień w dzień przez jej ręce przechodzi po parę tuzinów kopert. A każdy z tych listów to nić wiążąca pismo z Czytelnikami, to też z wielkim zainteresowaniem zagłada sekretarka, co też we środku się mieści.

„Cybulin? Odezwał się po tylu miesiącach milczenia“.

A potem w oczach sekretarki bezmiar zdziwienia.

„Obchód listopadowy? Chyba styczniowy. Choć nie — wszak dz.ś dopiero 20 stycznia. Co za historia?!“

I dopiero uważnie czytając, z dat i z pomiędzy wierszy poznano w Redakcji historję listu, któremu nie danem było ucieszyć jej serca.

Dowiedzieliśmy się przy jakiejś okazji, że ob. Gnatowski, a z nim cały oddział, już w dniu 12 grudnia śmiertelnie się na „Strzelca“ obraził za zignorowanie jego aktualnej, ważnej i cennej korespondencji.

Kochani Czytelnicy! Redakcja Was prosi — bądźcie sprawiedliwymi sędziami i powiedzcie, czy tu Redakcja jest winna, czy może — zły los, który tak fatalnie wziął się na biedny, choć szlachetnie oddział Cybuliński?

Oszczędźcie w swem sumieniu.

I powiedzcie pozatem, czy chcecie w „Strzelcu“ czytać o zeszłorocznym śniegu. A jeśli nie — wytłomaczcie z łaski swojej wszystkim obywatelom Gnatowski, Piórom i Swiczkom, że szkoda mark na list „ekspres“, niosący w swych trzewiach „aktualne sprawozdanie“ nawet z przed miesiąca, nie mówiąc już nawet o dwóch.

A jeśli byście sami kiedy pisali sprawozdanie — uczynicie to zaraz nazajutrz po wydarzeniu, które opisujecie i walcie list wprost do Redakcji, omijając wszelkie strzeleckie instancje. — Nie zapominajcie przytem zaznaczyć jaka orkiestra grała i co, oraz jakie koło dramatyczne popisowało się i czem. Cybuliniacy sądzili, że nas to wcale nie zainteresuje i byli w błędzie.

Chcemy od Was wiadomości szybkich, dokładnych i pisanych z sercem. Możecie sobie zato pofolgować np. w... ortografii.

Drogę, którą list z Cybulina zawędrował do Redakcji należałoby nazwać „drogą służbową“, ale nasza sekretarka nazwała ją — „drogą do kosza“.

I wiecie — Redaktor przyznał jej wątkowo rację.



pione z dobrowolnych składek oficerów i żołnierzy, oraz całego społeczeństwa dla uczczenia Wodza Narodu.

Świetny rozwój floty polskiej, która w ciągu 2-ch lat wzrosła prawie czterokrotnie, bo blisko 65.000 tonn, jest tylko

fragmentem wysiłków rządu Marszałka Piłsudskiego, ku podniesieniu dobrobytu, potęgi i znaczenia Rzeczypospolitej.

Fragm. ten jest jednak doskonałą ilustracją wielkiego dzieła Marszałka Piłsudskiego.

## Echa Zimowych Igrzysk IX Olimpijady

Czytelnicy nasi znają już wyniki Polaków na Zimowych Igrzyskach w St. Moritz, które wypadnie uzupełnić jeszcze tylko wiadomością o zawodach saneczkowych w zjeżdżaniu na t. zw. bobslebach.

Konkurencja ta, do której stanęło 23 zespoły, składa się z dwóch serji zjazdów na tej samej przestrzeni. Zwyciężyli Amerykanie, a Polacy zajęli 14 miejsce, będąc za pierwszy razem 12, a za drugim — 16. Jak więc widzimy na pierwszy występ tego sportu zagranicą — nie jest tak źle.

Polski zespół, chociaż nie zdobył żadnych punktów, prezentował się wspaniale i zwrócił ogólną uwagę. Doskonale zbudowani i idealnie ubrani nasi zawodnicy obok Norwegów i Niemców, byli najlepiej wyglądającą grupą.

Narciarze zaprezentowali się na treningach i zawodach jako doskonała klasa i musieli do liczenia się z nami. Bardzo znamienny fakt zaszedł na kongresie narciarskim. Oto Mistrzostwa Europy miały w 1929 r. odbyć się w Niemczech Polska starała się o przeniesienie ich do Polski i stała się rzeczą uważy godną. Przedstawiciel niemieckiego związku narciarskiego oświadczył na Kongresie że wobec wspaniałego rozwoju narciarstwa w Polsce, pragnąc dać w ten sposób wyraz uznania dla naszego sportu. Niemcy zrezygnują z przyznaniem im prawa do organizowania Mistrzostw Europy w 1929 r., aby mogli one odbyć się w Polsce.

Przez aklamacje postanowiono polecić Polsce organizowanie tych zawodów. Jest to wielki sukces, gdyż dotąd jeszcze żadne mistrzostwa Europy nie były u nas rozgrywane. Sukces ten większy, że wartość naszych narciarzy zaakcentowali Niemcy, przecież nie skorzy do chwaleń nas.

Hockey polski zyskał sobie wielką sławę. Mecz Polska — Szwecja uznano za najpiękniejszy z całego turnieju. Polska

była jedyną europejską drużyną, której Mistrz Europy Szwecja nie zdołała pokonać. Prasa pisała o Polsce, dając wyraz podziwu nad naszą techniką. Mistrze świata, Kanadyjczycy, uznali Polskę za najlepszy zespół turnieju — słowem pomimo odpadnięcia oceniano nas naogół życzliwie. Przytem podkreślano, że trafiliśmy do najsilniejszej grupy, a będąc w innej powinniśmy bez trudu dojść do finału.

Drużyna polska w czasie swego tegoż rocznego pobytu zagranicą zdobyła tytuł „Akademickiego Mistrza Świata”, wygrała 3 mecze, nierozstrzygnięła 2 i przegrała 1 mecz, osiągając ogólny wynik 22:7 na swoją korzyść.

Najpiękniejszym jej sukcesem po za meczem ze Szwecją było zwycięstwo nad Niemcami, odniesione przed samymi igrzyskami w stosunku 6:0.

O wartości naszego zespołu świadczy fakt, że został on zaproszony na rok przyszedł na turniej 4 najlepszych zespołów Europy, razem ze Szwecją, Szwajcarią i Austrią.

Nietylko sportowcy, ale i ich kierownicy spisali się w St. Moritz doskonale. Wzorowa organizacja wyprawy i niemal żołnierska dyscyplina — nabrały takiego rozgłosu w St. Moritz, że do hotelu, w którym nasi zatrzymali się, przybył w odwiedziny holenderski książę małżonek (maż królowej holenderskiej). Książę, który wyróżnił w ten sposób tylko zespół polski, był zachwycony organizacją naszej wyprawy i pozostawał przez dłuższy czas w towarzystwie naszych sportowców.

Zobrazowaliśmy w ogólnych zarysach udział Polski w Igrzyskach, pragniemy w paru słowach zanotować ostateczny wynik turnieju hockeowego.

Do finału weszły: z grupy I Anglja, pozostawiając za sobą Belgię, Francję



Vinjarengen (Norwegja) we wspaniałym skoku. Osiągnął on ostatnio maksymalną notę 20 pkt.

i Węgry (najsłabsza grupa), z grupy II Szwecja, z grupy III Szwajcarija, pozostawiając za sobą Austrię i Niemcy. Kanada wchodzi do finału bez walki.

W finale Kanada „śpiewający” bije wszystkich przeciwników: Szwecję 11:0, Szwajcarię 13:0 i Anglję 14:0. Szwecja zajmuje drugie miejsce i zdobywa tytuł mistrza Europy, bijąc Szwajcarię 4:0 i Anglję 3:1, wreszcie na trzecim miejscu jest Szwajcarija, która pobiła Anglję 4:0.

Kanadyjczycy, wśród których było 3 doktorów, 3 adwokatów, 3 inżynierów i 2 studentów, byli zespołem bezkonkurencyjnym, lecz poziom Europejskich drużyn od roku 1924 znacznie podniósł się. Świadczy o tem chociażby wynik Szwecji 11:0, gdy cztery lata temu wynosił on 22:0.

## Rycerski sport

Rycerski sport. Podręcznik łucznika. A. Zarychta. Wydawca: Polski Związek Łuczników, Warszawa 1928 r. Str. 40.

Wytworna książeczka kieszonkowego formatu jest nowym krokiem na drodze propagandy sportu łuczniczego. Od czasu wydania „Łuku i Łucznictwa” por. Zarychta wyjeżdżał na studia nad łucznictwem do Anglii, Francji i Szwajcarii. Zebrany przez niego materiał został ze znajomością rzeczy wykorzystany w „Rycerskim Sporcie”.

„Łuk i Łucznictwo” większa i droższa książka będzie nadal odgrywać w pewnych środowiskach rolę propagandową. „Rycerski Sport” zaś dając, obok krótkiego rysu znaczenia sportu łuczniczego i sprzętu łuczniczego, wskazówki co do strzelania i treningu, będzie tem źródłem z którego czerpać będą nasi łucznicy podstawy swej wiedzy łucznej.

„Rycerski Sport” był wprost niezbędnym wydawnictwem o charakterze instrukcyjnym.

Przytem nowa książka — pierwsze wydawnictwo pokrewnego nam Polskiego Związku Łuczników — łączy w sobie dwie zalety — jest dostępna i estetycznie wydana, więc zachęca do kupna.



Polski patrol wojskowy na Igrzyskach.

# Dział rozrywek

## DZIAŁ ROZRYWEK NA OLIMPIJADĘ.

Gdy Dział Rozrywek po raz pierwszy zwrócił się do swych Czytelników z hasłem „Na Olimpiadę!” chodziły o tem po Redakcji różne głosy. Wszystkie były wprawdzie przychylnie nastrojone, ale wszystkie zgadzały się na jedno, że małe państewko małe zwycięstwo przynieść może.

Tymczasem ob. Walerysiak z Łodzi nadesłał znaczkami pocztowymi 1.00 zł., 2) ob. Sikorski, Łódź, — 0.25 gr., 3) ob. Strauss, Jarosław — 0.25 gr., 4) ob. Plewka, Wiśniew — 0.10 gr., 5) ob. Jurgenson, Motol — 1.00 zł., 6) ob. Wasik, Kowel — 2.50 gr., 7) ob. Tylman, Ozorków — 0.10 gr., 8) Oddział Kowel — 2.50 gr., 9) ob. Terlecki, Poszumień — 0.05 gr. Razem 7 zł. 75 gr.

A przecież to nie jest jeszcze koniec. Tych znaczków przybędzie nam dużo, dużo więcej, w co nie wątpimy ani na chwilę.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 9.

„Bigos z Posumienia” nie był, jak to zresztą odrazu zaznaczyliśmy, trudny do rozwiązania, mimo swej pozornej trudności, wywodzącej się z dużej ilości typów, arytmografów, kryptogramów i innych, przerażających zwykłego śmiertelnika nazw.

Odpowiedzi posypały się licznie i prawie wszystkie dobre. Wyjątek stanowili: ob. Lang z Jabłonny—Karczew który religię mahometańską podał jako *Ilam*, a nie *Islam*. (wprawdzie omyłka ta mogła być dziełem poprostu nieuwagi, ale za te rzeczy już nie my odpowiadamy) i ob. ob. Cwiklewski i Woźniak z Wiśniewa, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności zrobili jednakowy błąd, podając pierwsze słowo *Kozak* jako *Kosa*. Wprawdzie ta ostatnia może z powodzeniem zamieszkiwać Zaporozże, ale w tym wypadku chodziło nam o kogo innego.

Wyrazy kolejne były: *Kozak*, awans, zamek, Irena, miecz, indyk, Eliza, rebus, zając, Danja, łuska, urlop, sztab, kolba, islam, a pierwsze litery ich dawały imię i razwisko Prezesa Związku — Kazimierz Dłuski.

Tak rozwiązane zadania nadesłali: 1) Oddział Diatkowice, 2) ob. Pańdeć, Horka, 3) ob. Tylman, Ozorków, 4) ob. Strauss, Jarosław, 5) ob. Szajna, Sucha, 6) ob. Malarz, Skoki, 7) ob. Kozłowski, Falenica, 8) ob. Andruskiewicz, Choroszcz, 9) ob. Szczepaniak, Kozienice, 10) ob. Smulski, Łopatyn, 11) ob. Babiarczyk, Przemyśl, 12) Oddział Cięcina — Węgierska Górka, 13) ob. Piechowicz, Płock, 14) ob. Truszczyński, Luhowidz, 15) ob. Stenkowski, Chorzele, 16) ob. Sikorski, Łódź, 17) ob. Halladin,

Płock, uczeń II kl., lat 11 (dosłownie z adresu nadawcy!), 18) ob. Krupiński, Mszana, 19) ob. Piwowarczyk, Borysław, 20) Oddział żeński w Płocku, 21) ob. Szejewicz, Borysław, 22) Oddział Szczuczyn Biał., 23) ob. Wasik, Kowel, 24) ob. Michalak, Borysław, 25) ob. Oberski, Czeładź, 26) ob. Łaszkiwicz, Grodno, 27) Krawczyk, Kraków, 28) ob. Walerysiak, Łódź, 29) ob. Kretowicz, Grajewo, 30) ob. Śledź, Grajewo, 31) ob. Liczbarski, Warszawa, 32) ob. Borysławski, Katowice, 33) ob. Ropelewski, Warszawa, 34) ob. Hardej, Sokołów Podlaski, 35) ob. Jurgenson, Motol, 36) ob. Bogdanowicz, Nowogródek, 37) ob. Plewka, Wiśniew, 38) ob. Granasiak, Wiśniew, 39) ob. Pawlusiak, Wilkowiec, 40) ob. Dziecioł, Piłsudzi, 41) ob. Mańko, Wiśniew, 42) ob. Currin-Kuzka, Warszawa — Marymont.

Nagrody, piękne reprodukcje litograficzne portretu Marszałka Piłsudskiego, wysłały ob. Truszczyńskiemu z Luhowidz i ob. Śledziowi z Grajewa.

### ZADANIE NR. 11.

UŁOŻYŁ OB. SMULSKI Z ŁOPATYNA.

X
1 v 2
2 3 X 4 5
4 6 7 X 8 2 9
10 8 4 7 X 7 5 11 12
4 6 7 X 2 11 5
14 6 X 15 7
7 X 11
v

Tyż zadania dobrze jest naszym Czytelnikom znany i jako taki nie wymaga specjalnego omówienia. Krzyżki no zastąpienia ich literami, czytane z góry na dół dadzą nazwe największych zawodów sportowych. Wyrazy cytowane natomiast oznaczają: 1) Samogłoska 2) Przeciwieństwo do „dobrze”, 3) Kraj w Afryce, 4) Stołce je rzuca (w liczbie pojedynczej), 5) Zwierze edznotczne 6) Inaczej plan na przyszłość. 7) Okrzyk zadolenia, 8) Utwór poetycki, 9) Samogłoska.

Termin odpowiedzi używa w dniu 9 marca. Jako nagrodę przyznaną drogą losowania, ofiarujemy grę towarzyską, warcaby.

### Z KONKURSU DZIAŁU ROZRYWEK.

Zbliża się już coraz bardziej termin, w którym pytanie, kto zdobędzie album emocjonować znacznie naszych Czytelników. W ostatnim numerze podaliśmy już nazwiska sześciu najbardziej zaawansowanych zwycięzców, a dziś dodać jedynie możemy, że lista ich nie uległa dotychczas zmianie.

I tak, do prowadzących konkurs, t. j. tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania zadań od 6 — 9 należą: 1) ob. Śledź, Grajewo, 2) ob. Hardej, Sokołów Podlaski, 3) ob. Strauss, Jarosław, 4) ob. Kretowicz, Grajewo, 5) Oddział Cięcina — Węgierska Górka, 6) ob. Tylman, Ozorków.

Na drugim miejscu, wśród Obywateli, którzy nadesłali tylko trzy trafne rozwiązania, stoją: 1) ob. Stępkowski, Chorzele, 2) ob. Babiarczyk, Przemyśl, 3) ob. Szajna, Sucha, 4) Krawczyk, Kraków, 5) ob. Kozłowski, Falenica, 6) ob. Michalak, Borysław, 7) ob. Jurgenson, Motol, 8) ob. Plewka, Czarnogłów, 9) Oddział Szczuczyn Biał., 10) ob. Walerysiak, Łódź, 11) ob. Piwowarczyk, Borysław.

Nie jest to jednak ostateczne ugrupowanie szans zwycięstwa, gdyż o tem za decyduje w znacznej mierze zadanie Nr. 10, przyznające jak wiadomo dwa, lub jeden punkt w konkursie. A o tem do wiemy się po 2-im marca.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Krawczyk, Kraków.* Po sprawdzeniu w Administracji okazało się, że przekazane przez Was pieniądze na Olimpiadę, nie były podane w spisie jedynie przez pomyłkę. Przepraszamy za zwłokę, przesłaną sumę podamy w następnym numerze.

*Ob. Terlecki, Poszumień.* Uwaga Wasza co do zadania Nr. 6 słuszna, wobec czego zaliczamy Wam je jako trafnie rozwiązane.

*Ob. Bogdanowicz, Nowogródek.* Projekt okładki nie odpowiada stawianym przez nas wymaganiom.

*Ob. Szczepaniak, Kozienice.* Słowa Obywatela w ostatnim liście „jeszcze nigdy nie otrzymałem nagrody” dziwią nas tembardziej, gdyż wysłałszy Wam ich aż... 7. Rozumiemy, że zginąć na poczcie może jedna, dwie ale wszystkie to wygląda dziwnie. Adresowaliśmy jak powyżej. Rozwiązanie zadania Nr. 8 nie otrzymaliśmy, nie można więc było Was zamieścić na liście rozwiązujących. Uwaga o zadaniu Nr. 7 niesłuszna. Skoro powiedziane było że w słowie danem mają być zmieniane litery np: *Kosa, rosa, rasa* itd. to podane w nr. 7 rozwiązanie: *Dama, duma, kuma, hura, burz* jest zupełnie dobre i odpowiada wymaganiom, bo w każdym następnym słowie jest zmieniona jedna litera.

### AWANSE I ODZNACZENIA.

*Ob. Józef Plebanek*, nauczyciel, założyciel miejscowego odd. strzeleckiego w 1921 r. i od 7 lat kmd. obwodu—Sosnowiec otrzymał srebrny krzyż zasługi.

*Ob. Jerzy Wądołkowski*, stary i zasłużony strzelec, autor pierwszej naszej książki o sporcie strzeleckim, został awansowany na majora.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14 785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14 Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., 1/2 strony 240 zł., 1/3 strony 170 zł., 1/4 strony 130 zł. Za tekstem: cała strona 300 zł., 1/2 strony 180 zł., 1/3 strony 125 zł., 1/4 strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska”, Szpitalna 12.

# Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „POLMIN”

Lwów, ul. Szpitalna Nr. 1. Centrala telefoniczna: 2-48, 3-28, 39-20, 39-21 i 39-22.

Reprezentacja w Warszawie, ul. Elektoralna Nr. 2,  
tel. 70-84, 114-75 i 512-33.

Rabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu  
Największa w Europie rafinerja nafty i olejów mineralnych, urządzona  
— — — — według najnowszych wymagań technicznych. — — — —

## REPREZENTACJE ZAGRANICZNE:

Polich State Petroleum Company. Państwowe Zakłady Naftowe m. (b. H. Gdańsk, Wallgasse 16 a.  
„Hebelag“ Mineraloelgesellschaft m. b. H., Berlin, W. 66 Wilhelmstrasse 42 b.

## POLECAJĄ W NAJLEPSZYCH GATUNKACH:

**Benzynę:** lotniczą, ekstrakcyjną, automobilową, lakową i traktorową. **Naftę:** silnopłomienną eksportową, zwykłą rafinową przemysłową. **Oleje:** do popędu motorów, waseline, wrzecionowe, transmisyjne, kompresorowe, turbino-  
we, automobilowe, lotnicze, cylindrowe, oraz wszelkie gatunki olejów specjalnych. **Smary:** „Tvoitte'a” i do wo-  
zów oraz waseline techniczną naturalną. **Parafinę — Świece.**

**Sprzedaż detaliczna we wszystkich większych punktach kraju  
ze składów własnych i Komisowych.**

**Adres składu w Warszawie: Błońska 10, telefon 309-26.  
WŁASNY PARK CYSTERNOWY.**

# Wydawnictwa Związku Strzeleckiego

## Strzeleckie

*J. Podolski*, Karabinki małokalibrowe i ich użycie zł. 2.—  
„ Pistolet w sporcie i samoobronie . . . „ 2.—  
*Wądołkowski*, Międzynarodowe zawody strzeleckie „ 1,50  
Gen. *Maryński*, Sport Strzelecki i jego trening . . . 3.—  
*L. Johnson*, Uwagi o strzelaniu . . . . . 2.—  
*A. Zarychta*, Łuk i Łucznicтво . . . . . 3.—  
„ Rycerski sport (podręcznik łucznika) „ 1.—

## Różne

*Bogusławski*, Szkolnictwo jakim jest i jakim być  
powinno . . . . . zł. 2.—

*Bakala B*, Więzień Magdeburga-dramat w 3 aktach „ 1.—  
Pod Belwederem. Trójgłos sceniczny  
w 1 obrazie . . . . . „ 0,30  
*Czyżowski K. A.*, Mały Ziuk (dla dzieci) . . . . . „ 1,50  
„ Pan Marszałek . . . . . „ 0,90  
„ Strzelec Rzeczypospolitej . . . . . „ 1.—  
Strzelec rocznik z r. 1926 w oprawie płóciennej „ 20.—  
„ „ 1927 . . . . . „ 20.—  
V Marsz Szlakiem Kadrowki, praca zbiorowa . . . . . 1.—  
Praca zbiorowa — Dla strzelczyń. . . . . —  
*M. Kurleto*, A. B. C. sportowca . . . . . w druku  
*Wacław Sieroszewski*, Obrona Ojczyzny . . . . . wyczerpane  
*Józef Korczak (Piort)*, Wskazania przyszłości „  
*Dr. Leon Wauthy*, Dusza żołnierza „ . . . . .

Do n a b y c i a :

**w Administracji Pism i Wydawnictw Zw. Strzeleckiego  
Warszawa, Świętokrzyska 25. Konto P. K. O. 14785.**

Wysyłka po uprzednim nadesłaniu gotówki, lub za zaliczeniem pocztowem.

— Przy wysyłce za zaliczeniem doliczamy koszty opłaty pocztowej. —